Nr 410. Kraków, Piątek 5. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Narodowo-ludowy" projekt reformy wyborczej.

I.

Część „antybloku" klerykalno-reakcyjno-nacyonalistycznego wystąpiła z zapowiadanym oddawna własnym projektem reformy wyborczej do Sejmu. Wczoraj podaliśmy zarys tego projektu w takiej postaci, w jakiej go „via" Warszawa ogłoszono. Dzisiaj pragniemy przyjrzeć się bliżej temu pierwszemu wspólnemu dziełu nowej w naszym kraju nacyonalistyczno-klerykalnej spółki. Otóż na ogół jest to robota wcale sprytna i pomysłowa. Z punktu widzenia interesów partyjnych jej wykonawców ma ona tę jedną tylko, ale za to zasadniczą wadę, że cele ciasno partyjne, którymi się ci jej twórcy wyłącznie kierowali, nie zostały w niej należycie przykryte i jako tako chociażby względami szerszymi, ponadpartyjnymi upozorowane.

Cele te zaś ciasno partyjne streszczają się w uderzającej w tym projekcie na pierwszy rzut oka tendencyi, aby o ile możności zacieśnić pole działania i rozwoju przeciwnych stronnictw, dla siebie zaś stworzyć jak największe gwarancye i nieograniczone wręcz możliwości polityczne. Dla partyi o psychice i dążeniach takich, jakie cechują partyę narodowo-demokratyczną, jest to zupełnie zrozumiałe i ten wilczy jej apetyt, w ogłoszonym projekcie dość naiwnie ujawniony, zdumiewać nikogo nie powinien. Może on raczej — imponować tem dobrem mniemaniem, jakie mają narodowi demokraci o sprawności swego żołądka polityczno-ideowego. Gdyby lisy miały kiedykolwiek możność reformowania świata, z pewnością uważałyby za najodpowiedniejsze, aby cały świat dzielił się na dwie mocno nierówne części: jedna ogromna to — kury, druga malutka to — lisy...

Takie lisie aspiracye, ale zgoła bez lisiej chytrości, ujawnili narodowi demokraci w swoim projekcie reformy wyborczej, w którym tylko dwie rzeczy są dobre, mianowicie ruski kataster narodowy i nowe sformułowanie zasady kuryi wielkiej własności, czyli, jak się ona w projekcie nazywa, „klasy wyższej". Możnaby do tych dobrych stron zaliczyć jeszcze dominującą w nim zasadę proporcyonalności, gdyby się wiedziało, o jakiej to mianowicie proporcyonalności myślą panowie wszechpolacy, o tej prawdziwej, arytmetycznej proporcyonalności, czy też o tem, co ekscelencya Głąbiński przywykł określać tem mianem, a co jest prostem uprzywilejowaniem mniejszości wobec większości.

Przyjęty w projekcie kataster narodowy ruski, polegający na tem, że Rusini tworzą osobne kolegium wyborcze, jest naszem zdaniem rzeczywiście jedynym sposobem realnego zabezpieczenia naszych mniejszości we wschodniej części kraju. Ma on dalej tę bardzo dobrą stronę, że zmniejsza tarcia narodowościowe przy wyborach przedewszystkiem, i poza niemi, a przez to uniezależnia wynik wyborów pod względem narodowym od takiego lub innego współdziałania czynników trzecich, które są i muszą być zawsze niepewne.

Kuryę wielkiej własności, czyli „klasę wyższą" formują narodowi demokraci wedle zasady nowej i godnej uznania, a wynikającej logicznie z założenia, że kurya ta ma być w jednoizbowym Sejmie ekwiwalentem Izby wyższej. Jeżeli bowiem rzeczywiście kurya ta ma takie zadanie spełniać i to spełniać dobrze, to nie może być w żadnym razie ograniczona wyłącznie do wielkich posiadaczy ziemskich. W takim razie bowiem będzie to nie żaden organ hamujący wprawdzie, ale zawsze polityczny, lecz instytucya ciasnego i ogromnie niesprawiedliwego przywileju stanowego. Jeżeli bowiem można godzić się przy szczególnie dobrej woli z tymi teoretykami prawa państwowego, którzy twierdzą, że system dwuizbowy lub jego ekwiwalenty mają wyższość nad systemami jednoizbowymi, to już nie można wręcz wyobrazić sobie najbardziej nawet konserwatywnego teoretyka, któryby, stojąc na gruncie nauki, chciał i mógł arogować to prawo hamowania i korygowania Izby niższej nie ciału opartemu na jakiejś ogólnej zasadzie selekcyjnej, ale jedynie i wyłącznie pewnej klasie społecznej, pewnej grupie gospodarczej. Jest to nonsens jurydyczny, jaskrawie sprzeczny z samym duchem reprezentacyjnego systemu dwuizbowego. Na jakiejże bowiem podstawie przyjmuje się, że zbawienne umiarkowanie, wytrawność i równowaga polityczna mieścić się mogą tylko na folwarkach szlacheckich, podczas gdy nie ma ich i być nie może po za nimi w sferach wysokiej nauki, wielkiego handlu, przemysłu i t. d. Rzecz jasna, że jeżeliby przy tworzeniu kuryi wyższej w Sejmie chodziło nie o zabezpieczenie nieuzasadnionych przywilejów feodalnych i wielko-agrarnych, lecz rzeczywiście o stworzenie ekwiwalentu Izby wyższej, to wzgląd na to rozłożenie czynnika konserwatywnego w rozmaitych warstwach społecznych musiałby odegrać przy tworzeniu tej kuryi rolę decydującą. Z chęcią też zapisujemy narodowym demokratom na ich polityczne „habet", że wzgląd ten w swoim projekcie wogóle podnieśli. Na tem też jednak kończy się cała ich zasługa. Sposób bowiem, w jaki to uczynili, urąga wszystkiemu, co w tej kwestyi rozumnie i politycznie zarazem, ale nie partyjnie pomyśleć można.

W jakiż to bowiem sposób konstruują narodowi demokraci tę „wyższą klasę" swojego Sejmu? Oto w kuryi tej — czytamy w projekcie — mają prawo wyborcze posiadacze dóbr tabularnych, opłacających co najmniej 200 kor. podatków realnych, bezpośrednich, prezesi i wiceprezesi Rad powiatowych, członkowie senatów uniwersytetów i władz akademickich innych wyższych zakładów naukowych w kraju, członkowie kapituł, oraz dziekani dyecezyj rzymsko-, grecko- i ormiańsko-katolickich, prezydya c. k. towarzystw gospodarskich, Izb lekarskich i inżynierskich. Wyborcy narodowości ruskiej wybierają w tej kuryi jednego posła oddzielnie.

Mamy tu więc właścicieli ziemskich, marszałków i wicemarszałków Rad powiatowych, więc w ogromnej większości wypadków jeszcze raz tych samych obszarników, dalej członków senatów uniwersyteckich, prezydya towarzystw rolniczych Izb lekarskich i inżynierskich (dlaczego niema adwokackich i handlowych?), wreszcie kanoników kapitulnych i dziekanów.

Jakiem kryteryum posługiwał się twórca tego nadzwyczajnego projektu? Widzimy, że pod trzema postaciami wprowadza on do tej klasy żywioł tabularny, raz wprost, drugi raz jako marszałków powiatowych, trzeci raz jako prezydya towarzystw rolniczych. Do tego zupełnie mechanicznie, bez śladu jakiejkolwiek myśli przewodniej doczepia kanoników, dziekanów, członków senatów akademickich i prezydya dwóch tylko kategoryj Izb inżynierskich i lekarskich, pomijając zupełnie adwokackie i handlowe. Konia z rzędem temu, kto odgadnie, co poza względami ciasno partyjnymi kierowało twórcą tego lichego konceptu. Jeżeli bowiem za kryterym przynależności do tej „wyższej" klasy wziął on pewien określony stosunek n. p. do obór zarodowych, to bardzo dobrze. Ale co tam w takim razie robią — kanonicy i dziekani?

Dlatego też nie szukając w tej „wyższej klasie" narodowo-demokratycznej tego, czego w niej wcale nie zgubiono, t. j. myśli jakiejś przewodniej prawnopaństwowej, możemy wprost wskazać na to szydło partyjne, które z tego „wyższego" worka zupełnie niedelikatnie wyłazi. Narodowi demokraci pragną po prostu uzyskać wpływy partyjne w kuryi wielkiej własności i dlatego pragną wprowadzić w nią te tylko czynniki z poza sfer tabularnych, na które ten wpływ partyjny już wywierają lub mają nadzieję wywierać. Należą tu przedewszystkiem senaty akademickie, więc lwowski - już dzisiaj narodowo-demokratyczny, krakowski w niedalekiej ich zdaniem przyszłości, kanonicy i dziekani znowu w myśl najświeższej kooperacyi, wreszcie dwie kategorye izb: lekarskie i inżynierskie. Co do pierwszych, to narodowi demokraci nie poczynili jeszcze z niemi żadnych negatywnych doświadczeń w rodzaju tych, jakie zrobili z izbami adwokackiemi, których też za karę do klasy wyższej nie zaliczyli. Drugie zaś, jako świeżo kreowane, stanowią jeszcze polityczną „res nullius", po którą nie zawadzi odrazu sięgnąć. Gdyby narodowi demokraci mieli lub mogli liczyć na jakie wpływy w kahałach, byliby z pewnością w rzędzie wyborców klasy wyższej umieścili także rabinów, i to zarówno cudotwórców, jak i tych zwyczajnych, a może nawet kantorów... Taka bowiem jest logika tego układu, który projekt omawiany tej „klasie wyższej" nadaje, układu „sub specie" apetytu partyi, ale nie dobra sprawy, kraju i narodu.

Demokraci polscy o sytuacyi.

(Telegram „Nowej Reformy").

Wiedeń, 5 września.

Dzienniki podają opinię bawiących w Wiedniu przywódców polskich demokratów co do obecnego położenia. Po ostatnich wyborach sejmowych stronnictwo demokratyczne raz tylko zebrało się na obrady, aby się ukonstytuować. Od tego czasu nie powzięto żadnych nowych uchwał, tak, że stronnictwo wciąż stoi na podstawie uchwał powziętych jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu. Obecność swą w Wiedniu tłómaczą ci przywódcy sprawami wyborczemi. Na akcyę P. S. L. nie mieli żadnego wpływu i nie czują się powołani do wywierania wpływu w tej sprawie. Co się tyczy projektów reformy wyborczej, a zwłaszcza projektu wszechpolskiego, to zdaje się projekty te nie mają widoków, aby stały się podstawą dalszych uchwał stronnictw polskich.

W sprawie pogłosek o dymisyi ministra Długosza, podanych w dzisiejszym artykule wstępnym „N. Fr. Presse", tyle tylko da się powiedzieć, że minister Długosz jutro wyjeżdża do Lwowa.

Stanowisko ministra Długosza.

(Tel. „N. Ref.").

Wiedeń, 5 września.

„Neue Fr. Presse", roztrząsając w artykule wstępnym stanowisko ministra Długosza w obecnem przesileniu w obozie ludowców, wskazuje, że jest ono zachwiane z tego powodu, że Długosz, zabrawszy głos na zgromadzeniu posłów ludowych w Krakowie, wziął w obronę hr. Stuergkha, ale skierował równocześnie ostrze swego wystąpienia przeciw namiestnikowi Korytowskiemu. Wedle tradycyj, obowiązujących w Kole polskiem, albo Długosz, albo Korytowski powinien ustąpić. Ponieważ minister jest w tym wypadku słabszy od namiestnika, przeto Długosz będzie musiał prawdopodobnie ustąpić, jeżeli nie zajdzie szczególnie pomyślny dla niego układ polityczny.

Wiedeń, 5 września.

Wczoraj przybył tu minister Długosz i konferował z hr. Stuergkhiem w sprawie sytuacyi w Galicyi. Na konferencyi tej poddano rozważaniu krakowskie uchwały ludowców. Minister Długosz wyjaśnił różne nieporozumienia, które wyłoniły się po tych obradach i skomplikowały jeszcze bardziej sytuacyę. W końcu oznajmił minister Długosz premierowi oficyalnie, że delegacya P. S. L. chce mu przedstawić swoje dezyderata. Hr. Stuergkh wyznaczył na dzisiaj posłuchanie dla tej delegacyi. Prawdopodobnie w konferencyi tej weźmie udział także minister Heinold, który dzisiaj wraca do Wiednia.

11 milionów niemieckiego wojska.

Znany autor wojskowy, pozasłużbowy pułkownik pruski Gädke, ogłosił w berlińskiem piśmie „Zeit am Montag" szczegóły o liczebnem pogotowiu bojowem Niemiec. Dane, ogłoszone przez pułkownika Gädkego, świadczą, jak potwornie rozrasta się moloch militaryzmu w Niemczech, wywołując podobny objaw w państwach sąsiednich. W chwili gdy w Hadze obradować zaczęła międzyparlamentarna konferencya pokojowa, artykuł Gädkego jest tem jaskrawszą ilustracyą rozbieżności, jaka panuje pomiędzy teoryą a praktyką.

Począwszy od jesieni 1913 roku — pisze Gädke — coroczny kontyngent rekrutów, powołanych rzeczywiście do wojska będzie wynosić 345.000 ludzi. W ciągu 12 lat, które żołnierz przepędzić musi pod chorągwią, to jest w szeregach armii czynnej, w rezerwie i obronie krajowej pierwszego powołania, otrzyma państwo niemieckie 4,140.000 wyszkolonych żołnierzy. Doświadczenie poucza, że w ciągu tego czasu trzeba się liczyć z ubytkiem, który wynosi przeciętnie 16 prc., skutkiem czego liczba rozporządzalnego wojska przyniesie w tym czasie okrągło 3,475 000 ludzi.

Do obrony krajowej drugiego powołania o 6 rocznikach przybywa corocznie 270.000 rekrutów, co daje po upływie 6 lat 1,620 000 ludzi. Odtrąciwszy 24 prc. z powodu ubytku, pozostaje 1,220 600 ludzi. Jak wiadomo, na wypadek wojny cesarz może powołać pod chorągiew poszczególne roczniki pospolitego ruszenia, a w razie nadzwyczajnej potrzeby wysyłać je nawet na plac boju. Ponieważ służba w pospolitem ruszeniu trwa do 45 roku życia, więc w siedmiu rocznikach pospolite ruszenie drugiego powołania ma 1 890 000 ludzi, a po strąceniu 32 prc. ubytku pozostaje 1,290 000 ludzi. W roku 1925 państwo niemieckie zdoła w razie potrzeby powołać pod broń 5,945.000 wyszkolonych żołnierzy.

Ale przez to nie został jeszcze wyczerpany obfity materyał ludzki. Niemcy w przeciwieństwie do Francyi poza wyszkolonymi żołnierzami rozporządzają wielką liczbą ludzi wprawdzie wojskowo nie wyszkolonych, ale zupełnie zdolnych do noszenia broni. Można przyjąć, że dotąd corocznie przechodziło do rezerwy zapasowej około 93.000 ludzi, a 145.000 ludzi do pospolitego ruszenia pierwszego powołania. Rezerwa zapasowa liczy 12 roczników. To daje 1,116.000 ludzi, a po odtrąceniu 16 proc. ubytku okrągłego 930 000.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przeważna część tej rezerwy zostałaby powołana pod broń natychmiast po wydaniu rozkazu mobilizacyjnego. Po upływie 8 tygodni ludzie ci mogą być tak wyćwiczeni, że w ramach oddziałów zupełnie wyszkolonych pełniliby służbę wojskową. Ale o wiele liczniejszą jest masa niewyszkolonych, którzy należą do pospolitego ruszenia pierwszego powołania, a mianowicie: 1) rezerwiści zapasowi podczas pierwszych 6 lat obowiązku wojskowego; 2) ci obowiązani do służby wojskowej, który natychmiast zostali przydzieleni do pospolitego ruszenia pierwszego powołania i mają do niego należeć aż do 31 marca tego roku, w którym kończą 39 rok życia, 3) młodzież od 17 do 20 roku życia, która w razie wojny podlega poborowi.

To daje dla klasy I. około 360.000 ludzi, dla klasy II. około 1,390.000, dla klasy III. co najmniej 1,500 000 — razem 3,350 000.

Ale także w pospolitem ruszeniu drugiego powołania znajdują się ludzie niewyszkoleni, a mianowicie: e) 7 roczników rezerwistów zapasowych (7 × 93,000), 2) 7 roczników dawnego pospolitego ruszenia pierwszego powołania (7 × 145 009) — razem 1,000.000 ludzi po odliczeniu ubytku w wysokości 32 procent.

W ten sposób w Niemczech jest niewyszkolonych, ale obowiązanych i zdolnych do służby wojskowych, 930 000 rezerwistów zapasowych, 3 350.000 pospolitego ruszenia I., dalej 1,100.000 pospolitego ruszenia, II. — razem 5 380.000 ludzi. Ogółem w r. 1925 będą Niemcy posiadać 5 945 000 wyćwiczonych żołnierzy, a 5 380 000 niewyćwiczonych, co daje potworny zastęp w liczbie przeszło 11 milionów.

Popłochy wojenne.

Redaktor londyńskiego czasopisma „Economist", znany publicysta Hirst, wydał w tych dniach w Londynie książkę p. t. „Sześć popłochów, tudzież inne szkice". Jest to zbiór rozpraw, ulubionych w Anglii „essays", z pośród których sam autor w tytule wyróżnia szkic „O sześciu popłochach", chcąc na niego już przed otwarciem książki zwrócić uwagę czytelnika. Rzeczywiście szkic ten jest wielce aktualny, aktualniejszy nawet na kontynencie niż w Anglii, dlatego też w krótkości podajemy treść jego.

Sześć popłochów, które opisuje Hirst — to owe wzburzenia opinii publicznej, które powstały w Anglii na tle pogróżek wojennych w ciągu ostatnich 66 lat. Pogróżki były zgoła nieuzasadnione, mimo to za każdym razem ogarniał Anglię popłoch. „Jesteśmy — powiada autor — aż nadto skłonni do tego, ażeby niedorzeczności, które lud nasz otrzymuje do czytania, uważać za jego zapatrywania i usposobienie duchowe". A jednak wiadomości, które okazały się niedorzecznemi, wywoływały tyle razy popłoch, znajdywały powszechną wiarę i stawały się zapatrywaniem ogółu. Przemawiali rzeczoznawcy, rząd nawet głosił, że grozi wojna — jakżeż więc ludność nie miała wierzyć.

Tak było najpierw w roku 1847. Wtedy to niejaki, Pigou, właściciel wielkich fabryk prochu zaczął zręcznie za pomocą broszur i artykułów dziennikarskich szerzyć mniemanie, jakoby Francya każdej chwili była gotowa do napadu na Anglię. Skorzystano najpierw z tego, co na dwa lata przedtem mówił Palmerston, a mianowicie, że flota francuska jest równie silna jak angielska i że od czasu, gdy powstały parowce, mogą Francuzi w przeciągu jednej nocy dostać się do Anglii. Każdy parowiec jest mostem pomiędzy Francyą i Anglią. Bezpośrednim atoli powodem popłochu był ogłoszony bez wiedzy autora list podeszłego już wiekiem i bojaźliwego marszałka, ks. Wellingtona, który dowodził, że całe wybrzeże Anglii od Dover aż do Portsmouth jest bezbronne i może być z łatwością zajęte przez piechotę francuską. Opinia publiczna, tak zręcznie zaniepokojona przez Pigou, parła rząd do podjęcia zbrojeń, uspokoiła się jednakże, gdy kanclerz skarbu, lord John Russell oświadczył, że rząd zgadza się na to, jednakże dla pokrycia kosztów zbrojenia się musi podatek dochodowy podwyższyć z trzech na pięć od sta. Ten argument był silniejszy od argumentów pana Pigou.

Skuteczniejszym dla ludzi ze sfer pana Pigou był popłoch wojenny, który wybuchał i gasnął naprzemian w czasie od r. 1851 do roku 1853. Straszakiem był Ludwik Napoleon, cesarz francuski, którego w artykułach, broszurach i rysunkach przedstawiano jako niewątpliwego pogromcę Anglii. Akcya ta skończyła się w sposób, nie pozbawiony szekspirowskiego humoru. Oto Anglicy i „dziedziczni wrogowie" ich Francuzi wyruszyli w roku 1853 jesienią na wojnę

Ewa Łuskina.

Gałąź jerzyny.

Legenda litewska.

(Ciąg dalszy.

VIII.

Dnia jednego oznajmiono mu przybycie nieznajomej kobiety z dzieckiem, która przed samym Kunigasem stanąć się domaga.

Rozkazał wprowadzić. Zasiadł swe miejsce na siedzisku Kunigasowem, głowę oparł na ręku, wpatrzył się z pod czoła w opuszczoną z sukna zasłonę — i czekał. Dziwaczna, niezrozumiała nadzieja, że ta obca może mu niesie rozwiązanie dręczących zagadnień, owładnęła go. Wczas przypomniał sobie, że nie pierwszy raz ulegał złudzeniu, nie pierwszy raz czekał. Na co? Sam nie wiedział.

Podniosła się zasłona, w progu stanęła kobieta w szarej chuście, głęboko zapuszczonej na twarz. Wysmukła była, delikatna w liniach, z niemowlęciem upowitem na ręku, gnąca się, jak młoda gałąź jabłoni, co jeszcze kwitnie z kraja, a już gnie się pod ciężarem zarodzonego owocu.

Patrzył na nią, jak na wizyę, milczący, osłupiały, nie śmiejąc wierzyć przeczuciom, co się raptem w piersi mocarnej podniosły z taką siłą, jakby ją rozerwać miały. Kobieta zbliżała się zwolna...

Na stopniu najwyższym przyklękła, dzieciątko u stóp mu złożyła — i wtedy dopiero, odrzucając chustę z czoła — twarzą w twarz mu spojrzała... Dusza jego... Krumine...

A on jeszcze trwał bez ruchu, jak skamieniały.

Więc mówić zaczęła najsłodszym głosem:

— Panie mój! Przyszłam... Słońce moje! — odnalazłam cię... Mężu mój... nie żyć mi bez ciebie!...

Pochyliła się przed nim, jak brzoza, wichrem uczucia przygięta, rozwieszając czarnoksięski płaszcz swych włosów i stopy jego niemi słoniąc stężałe, jak pajączek jesienny.

Gdy nie drgnął, jak umarły — a oczy miał, jak niewidzące — odgięła się wstecz giętką kibicią, jak trzcina kwitnąca — rumieńce wybiły się na jej lica, a patrząc weń wiernemi oczyma łani, gędziellła teraz, jak słowik, turlikaniem perlistem...

— Spojrz na mnie, panie jasny!... Niewolnicą twą jestem i w proch obrócić mnie możesz jednem spojrzeniem, a przecież błagam o nie... Plon ci przynoszę, ziarno złote twego siewu, własność twoją... U nóg ci go składam... a sama, jeśli każesz, w pył dróg rozstajnych powrócę, na kraj świata pójdę, pójdę...

Głos jej cichł i ucichł — w zwątpieniu opuściła na pierś, rozkwitłą cudnie głowę przybitą ostatnim smutkiem —

Dopiero ocknął się.

— Żono moja! Syn ci nasz?

Skinęła głową. On powstał szybko, zeszedł ze stopni aż na dół, i przed nią klęczącą na stopniu najwyższym i przed dzieciątkiem swojem — czołem o ziemię uderzył.

Aż przestraszyła się i z kolei pochylając się nad nim, głowę tę drogą w rączki ujęła, i ku sobie podźwignąć chciała.

Wtem doszedł ją płacz. Rwący, krwawy...

Więc zdrętwiała w sobie. Bezsilnie usiadła na stopniu i, nóżki pod siebie podebrawszy, czekała.

Wkrótce ścichł ten wybuch, bez którego pierś by mu pękła. Podniósł teraz twarz szczęściem niewiarogodnem promienną i wyciągnąwszy ramiona, kolana jej objął, jak wtedy, gdy prosił, by z nim w podziemiu została.

— Duszo moja! Jakżeż ty ku mnie szłaś? O drogach twoich — mów, duszo!

— Drogi moje proste — zaczęła łagodnie. — Kiedy porzuciłeś mnie w puszczy i gdy zbudziłam się z długiej pomroki...

— Daruj! — szepnął.

— Nie pomnę żalu — uśmiechnęła się słodko. Nawiedziła mnie macierz moja, Siwa, kapłanka, służebnica boga śmierci. A że zamroczył się mój umysł, że snu od jawy nie rozeznawał, pomogła mi rozwikłać spętane myśli i uświadomić sobie niewiadome... Matczyną łaską grzech darowała, przyrzekła pod dach swój przyjąć, jeżeli... jeżeli... przebłagam ród i bogi ofiarowaniem ogniu tegoć pierworodnego! Wtedy to pojęłam, że nie snem było wszystko, co się plątało w biednej mej głowie... I strach mnie razem ogarnął — i żal, żal. Jedno wiedziałam, że ty i dziecię — życie moje! Porwałam się uciec przed macierzą mą straszną, rozpacz dodała sił, uszłam..

— Gdzie? — zapytał ledwie dosłyszalnie —

W puszczę. Biegłam, póki sił stało, bojąc się, że nie uszłam dość daleko. — Spocząwszy chwilę, błądziłam znowu, długo... Była wiosna, kwiaty kwitły i ptaki zawodziły miłośnie. — Piękna była puszcza, lecz jeszcze dziewicza, więc bezlitośna i chłodna, nie znająca bólu lęgu, ni troski o życie. Ni jednej jagody, ni surojadka nie było na jej obszarze. Z głodu i wyczerpania omdlałam. Tak mnie znalazł pod wieczór bartnik litościwy, i zabrał do swej sadyby w głuchym borze. Tam, w pasiece leśnej, między barciami dzikich pszczół, na miodnej polance, przebyłam lato, służąc dobremu człowiekowi, co mnie przygarnął, gorzką wygnankę, dojąc jego chudą kozę i uprzątając ubogie obejście. Bo więcej już nie mogłam. — Dobrze mi było. Bartnik karmił me usta, jak dziecka, miodem i mlekiem. Opowiadał mi o borze i lesie, o ostępie i kniei, o ptaku i zwierzu, które lepiej znał, niż ludzi. Zdziczały, jak samotny wilk, ale o sercu gołębiem, człowiek ten rzadko wychylał się z puszczy. Ale pewnego wieczoru powróciwszy z osiedla, opowiedział mi historyę wodza Draków, Stanbona, którego powrotu żywego z grobu oczekuje drużyna wierna na Ziemynelu. A jam to przyjęła w me serce. Zrozumiałam wszystko — zrozumiałam twego ducha, mężu mój i panie Odtąd żal dziecinny nie zakwilił w mem sercu, jeno weszła weń cisza, spokój, ukojenie. Już wiedziałam, że dzień przyjdzie, a odnajdą cię — i u stóp twoich wyproszę przebaczenie...

— To ja o nie błagam! — jęknął człowiek znękany.

Położyła mu dłoń ciepłą na głowie.

— Cicho! Posłuszeństwo byłam ci winna ślepe, i wiarę, jako żona mężowi... Ciemność zepsuła serce. Ukarałoś słusznie.

Chciał jeszcze coś rzec, ale nie dała.

— Słuchaj teraz, słuchaj! O najdroższem prawić będę..

W brzęku pszczół odtąd żyłam w lipowym Lajmy gaju — aż w porze żniw — zległam.. Długo nie mogłam podnieść się z łoża bolów, przecie Lajma wspomogła... Jesień przeszła po puszczy szelestem opadłych liści, bartnik wieść przyniósł, że Stanbon powrócił. A tymczasem dzieciątko moje wyrosło i rozkwitło w zielonym lip wianku... Patrz!

Zerwała się na nogi. Zawiniątko z dzieckiem uniosła w górę — i Stambon zobaczył główkę, którą meszek złocisty porastał, maleńką, jak listek róży, twarzyczkę — a z niej patrzyły nań dwie, czarne, promieniste gwiazdy — oczy Krumine...

Dok. nast.

przeciwko Rosyi. Wszystko skończyło się dobrze — zwłaszcza dla fabrykantów potrzeb wojennych.

Ale każda wojna kończy się prędzej, czy później, a po każdej wojnie następuje pokój ku zmartwieniu wymienionych fabrykantów. Skończyła się wojna z r. 1853, tak zwana krymska, i zapanował pokój. Mijały lata i wreszcie sfery interesowane powiedziały sobie, że pokój trwa za długo i może skończyć się ich ruiną. Więc znowu zaczęto niepokoić widmem wojny opinię publiczną przez trzy lata, począwszy od r. 1859. Tym razem na pierwszy plan wystąpili rzeczoznawcy, którzy podjęli się udowodnić, że flota francuska jest równie silna jak angielska, co już jest groźnem dla Anglii.

Ale jak to udowodnić? Anglia naówczas wydawała na flotę dwa razy tyle co Francya i miała 3 razy tyle marynarzy, co jej rywalka. Liczba angielskich okrętów wojennych wynosiła 456, francuskich 244. Wtedy jeden z rzeczoznawców wpadł na dobry pomysł, a mianowicie udowodnił, że liczba angielskich okrętów wojennych, znajdujących się na stopie wojennej, wynosi tylko 244, a więc tyle, co cała flota francuska. Liczby okrętów wojennych francuskich, znajdujących się na stopie wojennej, rzeczoznawca ów nie wymienił. W imię zagrożonej hegemonii angielskiej na morzu zaczęto pomnażać flotę ku radości wszelakich fabryk, żyjących z wojny.

W czasie rozkwitu mieszczaństwa i wolnego handlu Anglia miała spokój. Dopiero w r. 1884 powstał czwarty popłoch wojenny. Wywołał go znany dziennikarz Stead, który naówczas był redaktorem „Pall Mall Gazette". Pewnego dnia w dzienniku tym pojawił się olbrzymi artykuł Steada, który dowodził, jakoby obrona Anglii znajdowała się w opłakanym stanie. Jak twierdzi Hirst, informacye i szczegóły techniczne zawarte w owym artykule otrzymał Stead od tego samego oficera marynarki, który później oddał wielkie usługi trustowi płyt pancernych.

Stead, za którym poszło kilku admirałów, zdołał wywołać taki popłoch wśród ogółu, że rząd musiał na rzecz tego ruchu poczynić pewne ustępstwa. Naówczas „Annual Register" wprost pisał, że owa akcya była w znacznej mierze dziełem doradców admiralicyi, za którymi kryli się właściciele doków, pragnący zwiększonego ruchu w swoich warsztatach.

Dwa ostatnie popłochy wojenne, to jest piąty i szósty, odnosiły się do „dreadnoughtów" i floty powietrznej. W obu wypadkach — powiada Hirst — rolę straszaka odgrywały Niemcy. Te epizody z wczorajszej przeszłości są dobrze znane wszystkim, więc nie będziemy ich opisywać.

Hirst w swoim szkicu p. t. „Sześć popłochów" nie uwzględnia z pewnością wszystkich momentów sprawy i jest skutkiem tego jednostronnym. Niebezpieczeństwo niemieckie dla Anglii jest rzeczą zbyt realną, ażeby je można pomijać milczeniem. Jest ono mniejsze, niż głoszą interesowane sfery przemysłowe, niemniej przeto istnieje. Z drugiej strony niepodobna nie przyznać, że ludzie tacy, jak Pigou, znajdowali się i znajdują nie tylko w Anglii. Dla nich wojna i pokój niczem więcej nie jest tak dobrą, względnie złą konjunkturą handlową, wedle której urządzają oni swoje postępowanie, podszywając się pod płaszcz patryotyzmu.

Litwini wobec polskiego ruchu niepodległościowego.

Protest jakiegoś litewskiego „biura informacyjnego" w Paryżu przeciwko memoryałowi K. T. do konferencyi ambasadorów wywołał oburzenie wśród Litwinów, uważających Rosyę za swego największego wroga. Jednym z objawów tego oburzenia jest następująca odezwa, nadesłana Komisyi Tymczasowej przez grupę Litwinów, których nazwisk ze względów zrozumiałych nie podajemy.

„Wolni z wolnymi — równi z równymi!" To było zasadą, na której przed pół tysiącem przeszło lat połączyła się Litwa nasza z Polską lechicką; nie przemoc i podbój połączyły te dwa nasze różnojęzyczne, choć pokrewne narody, lecz wspólna korzyść: Litwa nasza wzięła owoczesną wolność polską i dodatnią, płodną cywilizacyę Zachodu. Polska pozyskała słowiańskie kraje W. Ks. Litowskiego dla swej ekspanzyi narodowej, oraz silnego sprzymierzeńca i obrońcę od dziczy wschodniej. Czas był potemu. Litwa nasza, naciskana i od Niemców-Krzyżaków i od podbitych po części Słowian nie mogła zachować ani wiary i obrządku narodowego, ani rozwinąć samoistnie własnej kultury; język słowiański panował w pismach urzędowych i wraz z niemieckim wciskał się nawet na dwór W. Ks. Sam byt polityczny był zagrożony. W połączeniu z Polakami mieliśmy cztery wieki potęgi i chwały wspólnej Rzeczypospolitej. Wprawdzie język nasz nie stał się nigdy urzędowym, ale i u Polaków panowała łacina, jak u nas słowiański... W Europie wogóle nie było jeszcze w on czas prądów narodowych. Pisały się jednak i drukowały w Rzeczypospolitej książki litewskie (XVI w. Dauksza) i język nasz nigdy i w niczem nie był krępowany.

Pod ciosami Moskali upadła nasza wspólna Rzeczpospolita. Wnet utrwalono poddaństwo i niewolę. Po wiekach chwały i szczęścia zapanowała wspólna niedola i ucisk, wspólne morze krwi i łez... Razem zrywaliśmy się do boju o utraconą wolność (w r. 1863 najbardziej ludowem było powstanie na Żmujdzi naszej); przełamani — razem cierpieliśmy, choć nierówno, bo dzicz moskiewska na nas Litwinach, stojących na froncie bojowym, całą swą wściekłość i dzikość wywierała.

U nas był Murawiew „wieszatiel"! Nietylko skrępowano nas, ale sięgnięto po honor i duszę litewską! Druku litewskiego zabroniono, nawet książki do nabożeństwa litewskie Moskale odbierali i ścigali zajadle. Język litewski, nieuznany nigdzie, prześladowany. Szkoły rządowe wynaradawiają, a prywatne nauczanie srogo ścigane; w miastach uczniowie przymusowo wtłaczani do demoralizujących moskiewskich konwiktów-pensyonatów; szkoły wyższe krajowe zniszczone, do wielu moskiewskich Litwinom wstęp utrudniony, ograniczony lub całkiem wzbroniony. Posady wszelkie w kraju do najniższych dla Litwinów niedostępne. Kościoły pozabierane; w wielu osadzeni pijani popi lub rozpustne mnichy; a jeżeli lud bronił swej świątyni, to go (jak w Krożach) Moskale tłumnie zabijali, gwałcili, niszczyli... — Własność większa jęczy pod kontrybucyą. Wszelkie zrzeszenia zabronione. Dwa banki rządowe: włościański i szlachecki wykupują ziemię dla Moskali, a przy prywatnym banku wileńskim ziemskim ustanowiona z Moskali komisya śledzi, by w razie niezapłacenia raty majątek Litwina był zaraz i nieodwołalnie sprzedany. Litwin nie ma prawa kupić ziemi ojczystej, a majątku Moskala ani dzierżawić, ani rządzić w nim nie może.

Po klęsce japońskiej zelżało trochę, ale chwilowo. Knut wypadły z rąk carskich ujął naród rosyjski w „Dumie"! Ziemia raz przez Moskala zabyta nie może już nigdy wrócić do Litwina... Moskale urzędnicy nie rozumieją po litewsku. Proponowano „ziemstwo" — niby samorząd — pod warunkiem, że na urzędach będą Moskale! Rekruci nasi wysyłani są za morza i góry walczyć z chorobami i ujarzmiać wolne jeszcze ludy... Zabytki państwowości litewskiej skrupulatnie poniszczono, nawet bramy i budynki dawne. W Wilnie natomiast na placach poustawiano pomniki naszych ciemiężycieli, katów i wrogów: Murawiewa, Katarzyny II i innych... Prawosławie i carosławie pcha się wszędzie! W zdrowem, żywem ciele Litwy rdzennej porobiono wrzody, osadzając całe wsie kacapami! I oto nie inteligencya, ale sam miąższ narodu — lud wiejski — wynaradawia się wsiami całemi, zamieniając ojczysty język litewski na białoruski, dla władz zrozumiały.

Aleśmy z hartownej stali! Sprężyna skręcona teraz się rozkręcać zaczyna. Odtąd musimy krok za krokiem, bodaj pod ziemią pracując, wytworzyć jednolity, silny, odporny i światły naród o własnej kulturze i niezłomnem dążeniu do niepodległości, jedynie zapewniającej wolność i rozwój. Rozumiemy, że sami nie podołamy Moskwie. Musimy więc znowu podać bratnią dłoń odwiecznym sojusznikom naszym z pod Grunwaldu, Orszy i Połocka — wolnościowym Polakom, a może i bliskim Łotyszom, by zdusić zaborczą, despotyczną, bizantyjską i wandalską Moskwę. A że w walce o język, kulturę i jednolitość czasem z Polakami się zetrzemy na pograniczu — to błahe i czasowe. Rozsądni Polacy nie mogą nam brać za złe, że walczymy o język, siłę i jedność naszego narodu! Wszak o toż sami walczą, a i w nas korzystniej jest mieć silnego niż słabego sojusznika.

Mają Polacy Dmowskiego i t. p. moskalofilów i stronników niewoli i despotyzmu. Niech się nie dziwią, że i wśród nas znajdują się odstępcy w rodzaju biura informacyjnego w Paryżu, którzy pod opieką cenzury i policyi moskiewskiej dążą nie do rozwoju i niepodległości, lecz do stania się Moskalami. Bo Moskale umieją tylko pochłaniać i wynaradawiać. Nasza lepsza przyszłość w każdym razie nie z Moskalami, lecz tam, gdzie możemy być wolni — z wolnymi, równi — z równymi.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Odnowienie kościoła św. Barbary. Prace około odnowienie fasady bocznej i frontowej kościoła św. Barbary dobiegają już końca. W najbliższych dniach usunięte będą wszystkie rusztowania, tak, że ukończone roboty restauracyjne ukażą się w całej pełni. Kościół, mimo licznych reperacyj, wymian materyał nic a nic nie stracił z dawnego wyglądu, gdyż materyał dawny, który okazał się zupełnie zdrowym, zatrzymano, części zaś zwietrzałe i popsute zastąpiono materyałem identycznym co do jakości i barwy. Restauracya wnętrza kościoła, która równocześnie została rozpoczęta, trwa dłużej, gdyż wymaga powolnej pracy nad odczyszczeniem malowideł na sklepieniu i ścianach. Freski dawne, których autorem był Włoch Molitor (1740—1750) obecnie odczyszczono, a dokonał tego artysta malarz p. Zieliński, przyczem nie uległy one żadnej modyfikacyi i zachowały barwy, jakie posiadały dawniej. Linie na sklepieniu, tworzące niejako ramy fresków, będą pozłocone, również duży gzyms i okna otrzymają takie złocenia, jakie miały przed laty, a które wapno z biegiem czasu pokryło przy późniejszych odnowieniach.

Wszystkie ołtarze kościoła będą również odczyszczone i na nowo pozłocone. Obecny chór, psujący harmonię wnętrza, ulegnie rekonstrukcyi. Drewniane słupy, na których spoczywa obecnie cały ciężar chóru, zastąpione będą kolumnami marmurowemi, co przyczyni się do ozdoby całości wnętrza kościoła. Także balkon chóru będzie zmieniony. Ściany kościoła będą również odnowione i przywrócone do pierwotnego stanu. Podłoga w kościele, wyłożona płytami kamiennemi, które są już od dawna popękane, będą wyrwane, a zastąpi ją posadzka marmurowa. Restauracya kaplicy Matki Boskiej przy tym kościele w niedalekiej przyszłości będzie także ukończona. Wnętrze kaplicy wyłożone jest już marmurem, co tworzy harmonijną całość z jej otoczeniem. Na szczytem tej kaplicy wznosić się będzie eliptyczna kopuła z kamienną latarnią, którą na zewnątrz pokryje miedziana blacha.

Z Ogniska nauczycielskiego. Sekcya wycieczkowa urządza wycieczkę na wystawę Adryatycką do Wiednia w dniach od 3 do 5 października. — Odjazd z Krakowa 3 paźdz. o godz. 6·45 wieczorem, powrót do Krakowa 5 paźdz. o godz. 11·38 w nocy. Koszta wycieczki, obejmujące jazdę do Wiednia i z powrotem, noclegi, całe utrzymanie, wstępy do muzeów i na wystawę, bilety tramwajowe itd., wynoszą 58 K od osoby. Zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 10 K przyjmuje najpóźniej do 22 bm. i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński w Krakowie, ulica Szlak l. 5. — W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich. Na odpowiedź pisemną należy załączyć markę.

Z Tow. muzycznego. Dyrektor Feliks Nowowiejski, który powrócił z wakacyj, zaprasza pp. amatorów (chór męski) na próbę we czwartek 18 b. m. o godz. 6 wiecz. Nowi członkowie mogą się zgłaszać do wpisu w soboty i czwartki od 6—7 godz. wieczorem w sali prób Tow. muz., lub codziennie między 6—8 godz. wieczorem ul. Siemiradzkiego 21.

Leon Wyrwicz wystąpi w sali Starego Teatru 7 b. m. (niedziela) i 8 b. m. (poniedziałek). Na program złożą się świeżo podpatrzone typy, między innemi: radca na posiedzeniu rady miejskiej, ostatnie wybory do Sejmu, migawka z ćwiczeń wojskowych, okienka, fiakier nr 154, i wiele innych. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, a w dzień przedstawienia w kasie Starego Teatru od godziny 8 po południu. Na przedstawieniu przygrywać będzie orkiestra 1 pułku piechoty.

Używanie tabliczek łupkowych w szkołach dla dzieci uczących się pisać, pochodzi u nas zapewne z tych czasów, kiedy ołówki były na wagę złota, a papieru ze szmat nie znano. Obecnie pod pozorem ulżenia wydatków najbiedniejszym rodzicom, jest ono cierpiane jako „malum necessarium", jednakże jest ze szkodą uczących się pisać. Ręka bowiem przywyka naciskać silnie rysik, a przy przejściu do papieru łamie raz po raz ołówek, a potem trzeci raz przy użyciu pióra musi się odczuwać naciskania. Jest rzeczą dowiedzioną, że uczniowie, którzy odrazu ćwiczą się na papierze pisać ołówkiem, mają rękę lżejszą, pismo ładniejsze, wyrazistsze i większą wprawę, nie mogą bowiem źle napisanej kreski lub litery pokryć zmazaniem jej na tabliczce, co prawie wszystkie dzieci uskuteczniają palcem, przenosząc brud do ust. Możeby chociaż w Krakowie przeprowadzono reformę pod tym względem?

Wypadek w Borku Fałęckim. W Borku Fałęckim za Podgórzem dziś rano w fabryce sztucznych nawozów, w czasie roboty przy ładowaniu na wóz worków z materyałem, spadło kilka ciężkich worków na 35-letniego Jana Książka, robotnika. Książek doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i twarzy. W stanie beznadziejnym odwiozło zawezwane pogotowie ratunkowe robotnika do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Ciężkie pobicie. Wczoraj wieczór najechał woźnica rozwożący lód Jan Matoń na 46-letniego Jana Walerego włościanina z pod Krakowa i mimo silnych obrażeń, jakie otrzymał Walery na ciele skutkiem przejechania wozem, został obity przez Matonia wprost w nieludzki sposób. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło ciężko rannego. Matoń siedzi „pod Telegrafem".

Z sali sądowej. (O występek obrazy czci popełnionej drukiem). Dziś przed trybunałem sądów przysięgłych toczy się rozprawa przeciw Waleryi Wysockiej, kucharce, oskarżonej o występek obrazy czci, popełnionej drukiem. Zamieściła ona w jednem z pism krakowskich, w rubryce w „Nadesłanem" w październiku 1912 r., szereg obraźliwych zarzutów, skierowanych przeciw p. Janowi Zasławskiemu, zastępcy bankowemu w Nowym Targu. Sprawa ma tło romantyczne. Ze zemsty Wysocka ogłosiła, że Zasławski jest oszustem i popełnił szereg oszustw w całej Galicyi.

Fala emigrantów. Wczoraj znowu przytrzymano na dworcu kolejowym w Krakowie pięciu emigrantów, którzy oświadczyli, że jadą za pośrednictwem Towarzystwa emigracyjnego ks. Szpondra. Towarzystwo to, jak zeznają, zabrało im pieniądze i kazało im się zgłosić do biura „Anglo continental" w Bazylei celem zakupienia kart okrętowych. Jak słychać, Towarzystwo to nie posiada koncesyi na przewóz emigrantów do Ameryki, to też przeciw ks. Szpondrowi, jak nas informują, wniesiono już kilka skarg o przekroczenie niedozwolonego przewozu emigrantów.

Wóz meblowy w bramie Floryańskiej. Wczoraj po południu ulica Floryańska przedstawiała niezwykły widok. Wóz meblowy firmy Ropskiego wjechał do bramy Floryańskiej, ale nie mógł w żaden sposób z niej wyjechać. Zebrały się tłumy publiczności i przypatrywały się temu widowisku, jak usiłowania robotników i... koni były bezskuteczne. Ruch tramwajowy ustał i po obydwóch stronach bramy Floryańskiej stanął cały szereg wozów tramwajowych. Wkońcu wpadł jeden z motorowych na niezwykły pomysł i zaprzągnął jeden tramwaj do wozu z meblami — tramwaj ruszył i wyciągnął wóz meblowy wśród ogólnego poklasku i radości publiczności.

Z kraju.

Napad na automobil. Wieliczka stała się od pewnego czasu widownią karygodnych wybryków ze strony gromady dzieciaków, które obrzucają przejeżdżających gradem kamieni. Wczoraj wieczorem przejeżdżający przez Wieliczkę prof. Bujwid został dotkliwie skaleczony kamieniami w głowę. Władze wielickie winny by zwrócić uwagę na tego rodzaju niekulturalne wybryki, które nie przyczynią się do dobrej sławy miasta zwiedzanego przez tylu obcych i swoich turystów. Szczególnie na rogu Lednicy dolnej przydałby się posterunek policyjny.

Zakopane, 4 września. Zwyczajne zgromadzenie członków sekcyi ochrony Tatr odbędzie się w niedzielę 14 września o godzinie 4½, a w razie braku kompletu o godzinie 5 po południu w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem. Dla współpracowników sekcyi wstęp wolny. Wnioski przesłane listownie będą uwzględnione.

Jasło 4 września. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Jaśle rozpocznie się dnia 6 października. Termin wnoszenia podań do 30 września.

Kołomyja, 3 września. (Klęski elementarne w powiecie kołomyjskim. — Rozpoczęcie roku szkolnego. — Odjazd i pożegnanie. — Z okolicy).

Ktokolwiek po wakacyach wracał do Kołomyi od strony Lwowa, był zdumiony ogromem klęski, jaki sprowadziły ciągłe deszcze. Z okien pociągu widać po obu stronach toru lśniące płaty wód, zalewających pola. Dziesiątki morgów zboża i siana gnije lub moknie w pokosach. Gdzie suche obszary, zboże nie tyle ucierpiało, ale i tu widać poczerniałe zupełnie źdźbła. Co kilkanaście kilometrów pociąg zwalnia w biegu i toczy się żółwim krokiem. Na torze stoją grupki robotnic i robotników, pracujących nad naprawą zerwanego przez wylewy toru. Twarze wieśniaków smutne i zbiedzone. A co będzie w zimie, w jeseni, gdy głód zapuka?...

Kołomyję Czarny Potok zalewał sześć razy. W mieszkaniach nawet suchych kiedyindziej dzielnic czuć wilgoć, a piwnice pełne wody. Okolice ulic: Staromiejskiej, Mickiewicza i Dieduszyckich, jak i te ulice, pozalewane kilkakrotnie wylewem, także mają mokre mieszkania.

Wskutek silnego deszczu dziś rano wezbrał Czarny Potok i wylał na ulicy Mickiewicza. Wylew grozi ulicy Dzieduszyckich i Staromiejskiej.

Może skutkiem biedy tej jest, że w szkołach słabsze ilościowo są zapisy, niż w roku przeszłym. W tutejszem gimnazyum polskiem już od kilku lat daje się uczuwać poważne przepełnienie, wskutek czego musi się młodzież mieścić w trzech budynkach, prócz głównego, niehygienicznych i wilgotnych. Starania dyrekcyi i Koła Tow. naucz. szk. wyższych w Kołomyi odniosły pewien skutek, gdyż Rada szkolna kraj. zainteresowała się sprawą i w tych dniach podobno ma przyjechać wiceprezydent Dembowski, aby stwierdzić stan rzeczy na miejscu i ewentualnie utworzyć filię gimn., początek drugiego gimnazyum polskiego w naszem mieście.

Żegnaliśmy wczoraj przeniesionego do Lwowa prof. W. Borzemskiego. Zaletami charakteru, sumiennością w pracy i szczerym patryotyzmem zjednał sobie prof. B. serca wszystkich bez różnicy partyjnej. To też na dworcu kolejowym zebrało się sporo publiczności dla pożegnania sympatycznego profesora. Wręczono mu bukiet od członków teatru Ludowego i drugi od uczniów seminaryum męskiego prywatnego.

W Peczeniżynie obok Kołomyi odbyło się poświęcenie sokolni. Prócz licznie zebranej publiczności peczeniżyńskiej i kołomyjskiej wzięli udział Sokoli z Kołomyi, Zaleszczyk, Stanisławowa i Zabłotowa w liczbie 150.

Starsze letniska: Jaremcze, Delatyn, Worochta miały tego roku znacznie mniejszą, niż kiedyindziej liczbę letników. Powodem deszcze.

Urzędnicy na Śląsku austryackim. Z Cieszyna piszą nam: Wydział krajowy na Śląsku wydał niedawno statystykę urzędników, zajętych przy władzach krajowych. Pokazuje się, że urzędnikami są prawie wyłącznie sami Niemcy. Przy sądzie krajowym w Opawie niema zupełnie polskich lub czeskich urzędników. Kandydatów słowiańskich wogóle prezydent krajowy obecnie nie przyjmuje do służby. Nic więc dziwnego, że urzędnik niemiecki przeniesiony na prowincyę, zamieszkałą przez ludność słowiańską, nie jest w stanie porozumieć się ze stronami inaczej jak tylko po niemiecku. I to dzieje się w kraju, gdzie większość mieszkańców jest słowiańską.

Ze świata.

Władysław Quis. Donieśliśmy wczoraj o śmierci Wład. Quisa, redaktora „Nar. Listów" w Pradze. Zmarły był wybitnym literatem czeskim. Napisał cały szereg utworów prozą i wierszem. Literaturze czeskiej przyswoił wiele dzieł z literatury niemieckiej i angielskiej, tłómacząc bardzo zręcznie Schillera, Goethego, Byrona i t. d.

Domy gry a letniska i kąpiele morskie. Z Wiednia piszą: Ostenda i Spaa dostaną z powrotem swe szulernie — taką decyzyę powzięły niemal wszystkie stronnictwa parlamentarne w interesie rozwoju tych europejskiej sławy miejscowości. W Ostendzie dom gry istniał od stu lat, w r. 1903 zniesiono go na skutek starań senatora hr. Commines, którego syn przegrał tam kilkaset tysięcy franków. Ale zniesienie domu gry pomściło się na pięknej Ostendzie. Dochody miasta z kąpiel i „kursalonu" spadły z 3 mil. franków na 300.000 fr. i miastu zabrakło pieniędzy nawet na zapłatę procentów i długów miejskich. Spadły też czynsze, wartość domów i siła podatkowa mieszkańców. Frekwencya gości zmniejszyła się o 50 procent. Owa „tragedya" Ostendy — spowodowała rząd do decyzyi w kierunku przywrócenia „perłom" Belgii szulerni, które są wabikiem dla mnogiej międzynarodowej publiczności.

W Austryi objawia się w ostatnich czasach tendencya ściągania gości do letnisk i miejscowości nadmorskich także zapomocą gry. W Abacyi i Grado istnieją sankcyonowane przez władze kasyna, gdzie publiczność zgrywa się w koniki. W Karlsbadzie istnieje również tolerowana jaskinia gry, gdzie goście kąpielowi uprawiają ruletkę, koniki i bakarata. W Salzburgu ma w przyszłym roku powstać oficyalne kasyno gry na wzór szulerni w Interlaken.

Tylko... w Ostendzie i Spaa będą zgrywali się bogacze i damy z półświatka, a w austryackich „kurortach" tracą na grę pieniądze ludzie mało zamożni, bo z takich rekrutuje się publiczność zimowisk i miejscowości kąpielowych w Austryi.

Kongres syonistów w Wiedniu rozpoczął we środę obrady merytoryczne. Imieniem komitetu działającego zdał sprawę z jego czynności dr Hantke (Berlin), omawiając pracę polityczną i organizacyjną. Z dziedziny politycznej podniósł mowca fakt, że rozwój żywiołu żydowskiego w Palestynie zależy od losów Turcyi. Należało o tem przekonać zarówno rząd turecki, jak żydów w Palestynie. Stosunki z arabami polepszyły się. Działalność w Palestynie objęła całokształt potrzeb żywiołu żydowskiego, a więc rolnictwo, handel, szkolnictwo, finansowość. Żywioł żydowski w Palestynie potrzebuje ciągłego zasilania przez napływ narodowo usposobionych rodzin i w tym kierunku komitet rozwija propagandę. Naostatek zaznaczył mowca, że stan finansowy komitetu jest pomyślny.

Rozwinęła się bardzo ożywiona, czasem nawet namiętna dyskusya na tle owego sprawozdania, która odbywała się w środę po południu i wczoraj rano. Delegat Chassanowicz ostro krytykował kierownictwo oficyalnej prasy syonistycznej, zwłaszcza zaś potępił stanowisko pisma „Die Welt", organu centralnego organizacyi syonistów wobec artykułu M. Nordaua, ogłoszonego przez „Times". Na to odpowiedział imieniem komitetu Lichtenhain. Mowca podniósł, że artykuł ów został podpisany przez Nordaua, jako przewodniczącego X kongresu syonistów. Artykuł zawierał ataki przeciwko konferencyi ambasadorów i przeciw Turcyi, a przez podpis Nordaua mogło się zdawać, że na ataki te zgadzają się syoniści. Ażeby temu zapobiedz, komitet zaprotestował przeciwko artykułowi Nordaua.

Następnie imieniem organizacyj galicyjskich syonistów postawił dr Reich wniosek, ażeby z powodu afery Nordaua wyrazić komitetowi wotum zaufania. Również delegat Reich postawił wniosek, ażeby komitetowi przyznać odpowiedni wpływ na bieg spraw finansowych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jej zamknięcie i wybór mowców generalnych.

Wreszcie na końcu wczorajszego posiedzenia porannego 40 delegatów postawiło wniosek, ażeby dyskusya popołudniowa była tajna. Wniosek upadł.

W aeroplanie naokoło świata. Z Petersburga donoszą: Rosyjski lotnik Kamiński, siostrzeniec Tołstoja, projektuje bardzo awanturnicze przedsięwzięcie. Z początkiem września zamierza podjąć podróż aeroplanem naokoło świata. Ta podróż powietrzna ma prowadzić z Petersburga przez Jawę do Australii, stamtąd przez kanał panamski do południowej Afryki. Na wiosnę znów zamierza polecić przez Saharę do Marsylii i Paryża, z Paryża do Petersburga. W oryginalnym locie towarzyszyć mu będą aeronauta Szyszkin i francuski mechanik.

Hiszpańskie widowiska. Niedawno Hiszpania obchodziła uroczyście urodziny królowej. Z tej racyi różne miasta i gminy prześcigały się w urządzaniu najbardziej „interesujących" widowisk. — Palmę pierwszeństwa w tem współzawodnictwie zdobyło miasto San-Sebastian, które urządziło widowisko rzeczywiście interesujące, ale w guście czysto hiszpańskim, to jest krwawe i okrutne — mianowicie: walkę strasznego królewskiego tygrysa bengalskiego z bykiem.

Kiedy rozległ się dzwonek, na arenę wjechała wielka klatka na kołach, zawierająca dwie drugie klatki. W jednej z nich znajdował się olbrzymi tygrys z lasów Bengalu, wspaniały okaz, liczący 10 lat, a więc znajdujący się w rozkwicie sił i drapieżności. W drugiej klatce stał potężny byk andaluzki, egzemplarz równie wspaniały, godny przeciwnik azyatyckiego drapieżcy.

Drzwi klatek zostały otwarte za pomocą osobnego, „ad hoc" skonstruowanego systemu bloków. Pierwszy wyskoczył potężnym susem na arenę tygrys, wydawszy ryk, od którego zadrżeli i zbledli widzowie. Usłyszawszy ten ryk, byk zaczął również wychodzić — powoli, pochyliwszy głowę i wystawiwszy naprzód olbrzymie rogi. Przez chwilę przeciwnicy stali nieruchomo, mierząc się nawzajem oczami.

Nagle byk, widocznie nie zdający sobie sprawy, jak straszliwego ma przed sobą przeciwnika, naciera na niego pierwszy; tygrys zręcznym skokiem unika ciosu potężnych rogów. Byk robi zwrot i znowu rzuca się na niego. Zaczyna się rzeczywiście okrutna walka. Rozjuszone zwierzęta śle ymi ciosami raz po raz uderzają o grube pręty klatki z taką siłą, że to uginają się. Połączone ryki obu walczących bestyj są tak ogłuszające, że wojenna orkiestra milknie, aby nie grać napróżno. Kobiety krzyczą; wiele z nich prosi, aby je wypuścić, ale ani myśleć można o przerwaniu szerokiego stłoczonego pierścienia widzów, którzy zastygli z ciekawości pomięszanej z przerażeniem. Kilka kobiet mdleje, ale nikt na nie nie zwraca uwagi...

Ale straszny pojedynek tymczasem trwa. To byk atakuje rogami tygrysa, to ten rzuca się potężnym susem na byka. Obaj przeciwnicy mają już ogromne rany: jeden od rogów, drugi od pazurów przeciwnika; obaj broczą potokami krwi.

Nagle tygrys wykonywa ogromny skok w górę. Widzowie krzyczą z przerażenia, zdaje się im, że rozwścieklone zwierzę chce przeskoczyć 6-metrowe przeszło ściany klatki. Ale tygrys ma inne zamiary: z ogłuszającym rykiem opada on na grzbiet byka i zatapia kły w jego karku. Byk zaryczał rozpaczliwie z bólu, ale w tej samej chwili, zebrawszy widocznie wszystkie siły, wstał na tylne nogi i, jakby jakiś prawdziwy doświadczony zapaśnik-atleta, upadł razem z trzymającym się go tygrysem na grzbiet. Rozległ się chrzęst kości i okropny ryk. Zmiażdżony olbrzymim ciężarem byka, tygrys rzucał się po ziemi w śmiertelnych już drgawkach. Za chwilę drgawki ustały; na piasku leżała bez ruchu krwawa, nieforemna masa. Byk wyszedł ze strasznej walki z tygrysem zwycięsko.

Sarasate jako mówca. O zmarłym przed kilku laty słynnym artyście-skrzypku Pablo Sarasate zamieszcza jedno angielskie pismo wesołą anegdotę. Artysta został raz zaproszony w Londynie przez jednego lorda na obiad, podczas którego wygłoszono kilka mów na cześć gościa. Sarasate zmuszony był wobec tego podziękować za wyrazy uznania i zdecydował się na wygłoszenie mowy. Znakomity skrzypek był jednak lichym mówcą. Powstał z miejsca i zaczął wśród ogólnego zaciekawienia mówić powoli: „Panie i panowie! Liszt umarł — Paganini nie żyje". Po tym wstępie nastąpiła długa pauza. Sarasate nie wiedział, co ma dalej mówić, namyślał się długo, wreszcie z rozpaczą zakończył: „A ja się dzisiaj czuję niezdrowym".

Amerykański profesor dziennikarstwa, p. Walter Wiliam, wykładający ten przedmiot na uniwersytecie w Missouri, odbywa obecnie podróż naukową po całym świecie, celem zbadania dziennikarstwa w różnych krajach. Był już w Anglii, Holandyi, Bułgaryi, Francyi i Niemczech. Obecnie bawi, jak donoszą pisma rosyjskie, w Moskwie. — Z Moskwy Wiliam uda się do Warszawy, a następnie do Austro-Węgier, Włoch, Egiptu, Indyj, Japonii, Chin, Australii i Ameryki Południowej.

W redakcyach pism prof. Wiliam interesował się nietylko technicznym działem dziennikarstwa, lecz i prawnem stanowiskiem prasy, oraz materyalnem zabezpieczeniem współpracowników.

Hodowla nad-kobiety. Nie wiadomo jeszcze, kiedy zostanie urzeczywistniony ideał Nietzschego — nadczłowiek. Tymczasem jednak, dzięki Amerykanom oczywiście, tylko kilka już lat dzieli nas od chwili, kiedy ziemia posiędzie żywą, rzeczywistą — nadkobietę. Przynajmniej takiego jest zdania grono dyrektorów i wychowawców jednego z amerykańskich kolegiów w Bryn Mauro, którzy zamierzają osiągnąć ten rezultat za pomocą odpowiedniego systemu wychowania.

W tym celu dyrekcya tego kolegium już wybrała kilkanaście dziewcząt w wieku od lat 10 do 12 — zdrowych, inteligentnych i doskonałych pod względem fizycznym. Dziewczęta te będą wychowywane w przeciągu lat 7 we wzorowej szkole na świeżem otwartem powietrzu. Latem i zimą będą one uczyć się i bawić tylko pod gołem niebem; zimą jedynie pod pewnego rodzaju werandą otwartą, ubrane po eskimosku. Pierwsze lata będą się uczyć tylko gimnastyki i języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego; później malarstwa, rzeźby, muzyki i tańców. Po ukończeniu 17 roku życia przyszłe wzorowe kobiety przejdą na kurs wyższy, gdzie otrzymają wykształcenie klasyczne. Po ukończeniu tego kursu, najlepsza uczenica będzie mianowana „nadkobietą" i otrzyma stypendyum 12.5000 fr. rocznie. Na jak długo — nie wiadomo; o tem bowiem, czy „nadkobieta" ma wyjść za mąż i czy posiadacz tego skarbu otrzyma jeszcze 12.500 fr. rocznie, jako premium — projekt nic nie mówi.

Eksperyment to iście amerykański. Gdyby żył Nitzsche, możnaby przypuścić, że to figiel na złość jemu, który niemal wyłączał kobiety z człowieczeństwa. W każdym razie czekajmy na wynik.

Wydajność siły przy grze fortepianowej. Mało kto z grających na fortepianie zastanawia się nad tem, ile wysiłku zużywa na uderzenia w klawiaturę i jaki ciężar odpowiada sile każdego uderzenia. Tymczasem jest to rzecz godna uwagi.

Żeby przycisnąć klawisz, potrzebny jest ciężar 110 gramów, co lekko jest sprawdzić, nakładając na klawisz np. słupek z monet i zważywszy je następnie, gdy się osiągnie ciśnienie wystarczające.

Ale uderzenie o takiej wadze zaledwie wywoła słaby dźwięk struny. Chcąc wydobyć dźwięk silny, należy uderzyć z siłą równą dwu kilogramom!

Przy uderzeniu jednak akordu siła uderzenia pozostaje ta sama i na każdą nutę wypada tylko część odpowiedniego wysiłku. Tak każda nuta akordu z czterech nut brzmi cztery razy słabiej, niż brzmiałaby jedna nuta, wzięta z tym samym wysiłkiem.

Przy grze fortissimo każde uderzenie w klawisze ma siłę równą blisko dwu kilogramom i przy biegłej grze w ciągu dwóch lub trzech minut palce robią wysiłek równy 3 000 klgr. Przy zwykłej grze niezbyt szybkiej a silnej, pianista robi w jednej minucie wysiłek równy 1.000 klgr., czyli jednej tonnie. W ten sposób, gdyby zamiast strun w fortepianie znajdował się system kół zębatych i dźwigni, zużytkowujący bez straty wysiłek palców na podnoszenie ciężarów, godzinna gra przeciętnego pianisty wystarczyłaby do załadowania kilkudziesięciu

ton towarów na statek lub do wagonów kolejowych.

Najstarszy dokument o stworzeniu świata. Z Nowego Jorku donoszą, że Dr Arno Poebel ukończył tłómaczenie tekstu tabliczy, która jest własnością uniwersytetu Pensylvania i została przed kilkoma laty odgrzebaną w Nippurze. Tablica ta pochodzi z czasów panowania Hamurabiego, co sięga mniej więcej 7.000 lat wstecz przed narodzeniem Chrystusa. Treść tekstu jest rodzajem nowej Genezis z tą różnicą, że stworzenie świata przypisuje nie Bogu, lecz Bogini. Oprócz tej bogini jest tam mowa o dwóch pomniejszych bóstwach. Tablica zawiera według opinii sfer uniwersyteckich, najstarszy opis stworzenia świata i niezwykłą charakterystykę cywilizacyi z czasów 7.000 lat przed Chrystusem.

Zmarli.
Helena z Kurkiewiczów Filipkiewiczowa, wdowa po starszym inżynierze kolejowym, przeżywszy lat 54, zmarła 4 b. m.
Tadeusz Silberfeld, słuchacz praw, przeżywszy lat 19, zmarł 4 b. m.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. Julian Jankiewicz 1 K.
Dla W. P. złożyła R. S. 9 K.

Studya w Wiedniu. Wszelkich informacyj, odnoszących się do wyższych studyów w Wiedniu, udziela z ramienia polskiego akademickiego Towarzystwa „Przedświt" w Wiedniu Henryk Stabrowski, Kraków, Grodzka 11.

Z kalendarza. W piątek 5 września: Wawrzyńca bw. i Makar. ż.; w sobotę 6 września: Zacharyasza pr. i Eu[illegible]; w niedzielę 7 września: Anastaz. i Reg. Wschód słońca dnia 4 września o godzinie 5 m. 08; zachód o godzinie 6 min. 15; długość dnia godzin 13 m. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4 września termometr doszedł od + 16·1 do + 23·8 Cels.; barometr wahał się. Dnia 5 września o godzinie 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru + 15·6 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 13° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Lekkie zachmurzenie. Prognoza: Pogoda. „Skłonność do burzy".

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.
W sobotę: „Niu".
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".
W poniedziałek: „Ksiądz Marek".

Repertoar Teatru Turskiego:
Dębica 5 września: „Wojna z Babami".
Rzeszów 6 września: „Konkury Antka".
Jasło 7 września: „Wojna z Babami".
8 września: „Konkury Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Nowy sezon w teatrze lwowskim wszystkich trzech działów: dramatu, opery i operetki zapowiada się bardzo obiecująco. Z dzieł oryginalnych zapowiada dyrekcya „Księcia niezłomnego" Calderona w przekładzie Słowackiego, komedyo-operę Fredry „Nowy don Kiszot" z muzyką Noskowskiego, „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego i komedyę Fredry (syna) „Oj młody, młody!" Z dzieł współczesnych [illegible] „Złote widma", [illegible] „Mołna choroba". Dyrekcya przygotowuje w dalszym ciągu „Meleagra" i „Protesilaos i Laodamia" Wyspiańskiego (oba utwory na jeden wieczór); dalej wystawioną będzie „Południce" L. Staffa, „Lato" Rittnera, „Miasto" Przybyszewskiego, „Sen dnia letniego" i „Pod blaskiem [illegible]" J. Wiśniowskiego, „Milliarderzy" L. Stasionieckiej?, „Kwintet" Oz. Halicza, „Cienie" Raczyńskiej i „Książę Józef" Hellera i Cepnika. Z nowych oper dyrekcya wprowadzi „Śpiewaków norymberskich" i „Tristana i Isoldę" Wagnera, „Otella" Verdiego, „Damę pikową" Czajkowskiego i „Wally" Catalaniego, a strakcyą sezonu będzie „Wanda" Dopplera. Na sezon zaangażowano p. Kozłowiecką-Wayda i tenorów Jana Majerskiego i p. St. Jastrzębskiego. Z operetki ukażą się nowości: „Zuchwalec" Weinbergera, „Prymas cygański" Lehara i „Wesoły małżonek" Eislera.

Z zakładów dla nieuleczalnych we Lwowie. Prezydent m. Lwowa Neumann zamianował prowizorycznie dr. Kruszyńskiego dyrektorem zakładu im. Bilińskich, w miejsce ś. p. dr. Gostyńskiego, a dr. Walichiewicza prowizorycznie dyrektorem zakładu dla nieuleczalnych, w miejsce dotychczasowego kierownika dra Kruszyńskiego.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po poł.: „Leci liście z drzewa"; wieczór: „Zuchwalec".
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Kaglarz" i „Wesele w Ojcowie".

Dział ekonomiczny.

* **Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi** z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza z dniem 31 sierpnia 1913 r. stan wkładek na książeczki wkładkowe w kwocie K 3,434.986·20, w rachunku bieżącym w kwocie K 16,668.689·28, razem K 20,103.675·48.

* **Dwutygodniowy kurs samorodnego spajania metali** urządza dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w czasie od 22 września do 4 października. Nauka trwać będzie 8 godzin dziennie od 8—12 i od 2—6. Podania zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo pracy, listę wyzwolin, ewentualnie kartę przemysłową należy wnieść do dyrekcyi Muzeum najpóźniej do 15 września. Niezamożni kandydaci, uczestnicy otrzymać zasiłek na czas trwania kursu, dołączyć do podania także świadectwo ubóstwa.

* **Zmiana rozkładu jazdy.** Dyrekcya kolei państwowych podaje do wiadomości, że wobec nadchodzącego terminu wypracowania letniego rozkładu jazdy na rok 1914, tylko te życzenia i wnioski mogą być wzięte pod rozwagę, które interesowani przedłożą dyrekcyi do 25 września.

* **Uwolnienie od podatku cukru dla gospodarstw pszczelnych.** Ze Lwowa donoszą:

Wskutek trwałej niepogody w Galicyi wiele gospodarstw pszczelnych w kraju mocno ucierpiało. Pszczołom brak pożywienia i tylko za pomocą przykarmiania ich cukrem można ocalić je przed śmiercią głodową. Aby ułatwić nabycie potrzebnego cukru, zjednoczone galicyjskie Tow. dla pszczelnictwa i ogrodnictwa we Lwowie zwróciło się do ministerstwa skarbu z prośbą o zezwolenie na nabycie 3500 centnarów metr. cukru wolnego od podatku. Jak nam donoszą, ministerstwo skarbu, uwzględniając tę nadzwyczajną okoliczność, zgodziło się na nabycie bez opłacenia podatku całej ilości cukru, o jaką to Towarzystwo prosiło.

* **W szkole gospodyń wiejskich** w Bachowicach (Wadowice) otwarty będzie 4 kurs 1 listopada. Cały kurs trwa 8 miesięcy i obejmuje całokształt wykształcenia i wychowania gospodarczego. Nauki udziela się bezpłatnie. Za utrzymanie w internacie składają uczenice opłatę w wysokości 20 koron miesięcznie. Uczenice ubogie, które przedłożą świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez rząd parafialny, mogą uzyskać zniżkę. Podania należy wnosić najdalej do końca b. m.

* **Moratorym w Bułgaryi.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż termin ważności moratoryum w Bułgaryi upływa z dniem 26 września.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Reformy szkolnej"** rocznika naukowego pod redakcyą Adama Szymańskiego wyszedł tom II. o następującej treści:

Stanisław Witkiewicz: Chrześcijaństwo i Katechizm. Paweł Lacombe: Zarys nauczania opartego na psychologii dziecka. Przekład z francuskiego Łucyi Hornowskiej. (Dokończenie). Marya Hornowska: Nauczanie religii w niemieckiej literaturze pedagogicznej. Literatura katolicka. Dr med. Józefa Joteyko: Badanie zmysłów u dzieci w zastosowaniu do potrzeb szkolnych. Piotr Chmielowski: Ocena dzieła ks. dra Jana Ciemniewskiego „Poznanie i kształcenie charakteru". Ciembroniewicz Józef: Pedagogika doświadczalna a reforma szkół. Ksiądz XX. (Bronisław Markiewicz): Łacina i grecki w szkołach średnich. Immanuel Kant: O pedagogice. Przełożył z niemieckiego Jan Szymański. (Dokończenie). Natalia Zwejgbaumowa: O przeciążeniu szkolnem. Aniela Szycówna: Definicye dzieci. Józef Ciembronowicz: Jak stworzyć w Galicyi szkołę jednego typu? Leon Rzeszowski: Nasze seminarya nauczycielskie. Wiktor Henri: Stan współczesnej pedagogii doświadczalnej, jej metody i zadania. Przełożył z rosyjskiego Adam Szymański. Marya Ramułtowa: Początkowa nauka rysunków i jej znaczenie pedagogiczne. J. N. Wasung: O potrzebie reformy seminaryów nauczycielskich wogóle. Th. Roosevelt: Wykształcenie uniwersyteckie i życie publiczne. Dr Michalina Stefanowska: Pierwszy międzynarodowy Kongres pedologiczny. Marya Hornowska: Muzea i biblioteki pedagogiczne. Adam Szymański: Zmiana pojęć o znaczeniu nauki rysunków w szkole elementarnej. Aniela Szycówna: Z literatury pedagogicznej francuskiej. Z literatury pedagogicznej polskiej: *Sprawozdania i oceny.*

— **L. Kondratowicz L.** *(Syrokomla Wł.). Wybór poezyi. Część I: Gawędy szlacheckie. Część II: Gawędy ludowe. Część III: Poezye liryczne.* Książki dla wszystkich. „Biblioteczka narodowa. Warszawa. Nakład Michała Arcta (po kop. 15).

W roku ubiegłym, w 50-lecie zgonu serdecznego „Lirnika wioskowego" rozpoczęte, teraz ukończone wydawnictwo „Wyboru" jego drobniejszych poezyj zamknęło się w trzech tomikach „Biblioteczki Narodowej", wydawanej przez ruchliwą firmę M. Arcta (i „Książek dla wszystkich"). Pierwszy z nich zawiera wybrane „Gawędy szlacheckie", drugi — „Gawędy ludowe", trzeci zaś — „Poezye liryczne".

Dodać należy, że w „Biblioteczce Narodowej" znalazły się już dawniej następujące utwory Kondratowicza: „Janko Cmentarnik", „Jan Dęboróg", „Ułas", „Kęs chleba", a więc najcelniejsze z pomiędzy jego nieśmiertelnych utworów.

Także i popularne to wydawnictwo spełnia dobrze obowiązek przypomnienia ogółowi serdecznego pieśniarza, którego pogodna lutnia tak już odbiega od dzisiejszych prądów i upodobań, a tak miłem echem minionych czasów odbywa się do dzisiejszego pokolenia.

Z Bałkanu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 5 września.)

Rokowania turecko-bułgarskie.

Konstantynopol. Minister spraw wewn. Talaat bey, minister marynarki Mahmed basza i prezydent rady państwowej zostali zamianowani delegatami dla rokowań z Bułgaryą.

Konstantynopol. Delegaci bułgarscy złożyli wczoraj wizytę wielkiemu wezyrowi i ambasadorom. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie formalne, a w poniedziałek rozpoczną się posiedzenia merytoryczne.

Rosya w sprawie Adryanopola.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Rosyjski ambasador w Konstantynopolu otrzymał polecenie zawiadomienia Porty, że Rosya poprze propozycye Bułgaryi w sprawie Adryanopola.

Achmet Ghazi Muktar pasza o Turcyi.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego współpracownika z Achmetem Ghazi Muktarem paszą, zwycięzcą Rosyan w wojnie z r. 1877. Ghazi Muktar pasza wraca obecnie z Berlina, gdzie odwiedził swego syna, ambasadora tureckiego przy dworze berlińskim. W sprawie obecnej sytuacyi na Bałkanie oświadczył Muktar pasza, że Turcya zawsze usiłowała żyć w zgodzie ze wszystkimi swoimi sąsiadami. Ponieważ Bułgarya jest obecnie jedynym sąsiadem, przeto Turcya będzie się starała swój przyjazny stosunek do Bułgaryi dalej utrzymać. Turcya potrzebuje przedewszystkiem spokoju, musi się poświęcić sprawom wewnętrznym i reformie administracyi. Przedewszystkiem chcielibyśmy przeprowadzić reformy w Małej Azyi. Plany tych zadań wypracowano jeszcze w tych czasach, gdy Muktar pasza był wielkim wezyrem.

Serbia i Czarnogóra.

Belgrad. Pośrednik czarnogórski Matanowicz oświadczył, że różnice między Serbią a Czarnogórą co do podziału zdobytych ziem polegają na tem, że Czarnogóra żąda przyznania jej terytoryów po Prizrent, a Serbia chce jej dać terytoryum tylko po Ipek. Różnice te są tem bardziej pożałowania godne, że terytoryum sporne wynosi tylko 540 kilometrów kwadratowych.

Zmiana w gabinecie bułgarskim.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Sofii: Dotychczasowy minister wojny, generał Wazow, został usunięty ze swego stanowiska z powodów nieznanych, prawdopodobnie z przyczyn partyjno-politycznych. Następcą jego zamianowany został komendant IV dywizyi, generał Klemens Bojacjew.

Z dyplomacyi bałkańskiej.

Wiedeń. Rząd bułgarski zgodził się na mianowanie posłem rumuńskim w Sofii Derussiego, dotychczasowego generalnego konsula rumuńskiego w Budapeszcie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5 września.

Zapomogi rządowe.

Lwów. (Urzędownie). Namiestnik wyasygnował z funduszów zapomogowych dalszych 400 tysięcy koron na rekonstrukcyę nierządowych objektów komunikacyjnych zniszczonych powodzią i ulewami w kraju.

Rozbicie wśród Czechów.

Praga. Między Młodoczechami z jednej, a czeskimi radykałami i prawno-państwowymi z drugiej strony wskutek różnic w poglądach co do taktyki dalszej wyłoniła się polemika, która doprowadziła do zerwania. Pos. Choc jako zastępca czeskich socyalistów i pos. Sokoł jako zastępca czeskich prawno-państwowych zawiadomili prezydyum związku byłych posłów sejmowych czeskich, że nie wezmą udziału w dalszych obradach komisyi nieustającej byłego związku czeskich posłów sejmowych.

Zniesienie wzmocnionego stanu ochrony.

Petersburg. (Ag. pet.) Rada ministrów postanowiła znieść wzmocniony stan ochrony w guberniach: Woroneż, Kursk, Saratow, Czernigow, Warszawa, Lublin, Siedlce, Charkow z wyłączeniem miasta Charkowa, Kiszyniew, Kazań, Samara i w kilku miastach guberni jakuckiej.

Zamach na gen. Averescu.

Bukareszt. Na szefa rumuńskiego sztabu generała Averescu wykonano zamach rewolwerowy pod Plewną. Zamach nie udał się. Sprawca zamachu prawdopodobnie Bułgar, zdołał uciec.

Morderstwo.

Berlin. Właścicielka zakładu kąpielowego przy ulicy Koepenick, nazwiskiem Reinsch, została wczoraj wieczorem zamordowaną przez swego pomocnika, który następnie zbiegł i dotąd nie zdołano go ująć.

Aeroplanem do Cetyni.

Cetynia. Lotnik Widmer z Tryestu przybył tu wczoraj wieczorem na aparacie Bleriota, przedtem okrążył czterokrotnie miasto, poczem wylądował. Wzbił się on w Nieguszu i przebył tę przestrzeń w ciągu jednego kwadransa.

Z Meksyku.

Waszyngton. Urzędownie donoszą, że rząd otrzymał ustne zapewnienie, iż prowizoryczny prezydent Meksyku Huerta nie wystąpi jako kandydat na stałego prezydenta.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ludzie, pracujący umysłowo, którzy w porównaniu do ludzi, poruszających się na świeżem powietrzu, ponoszą szkodę wskutek siedzącego trybu życia, powinni stanowczo uważać na regularność urzymujących życie czynności ciała, a szczególnie strzedz się przed chroniczną i zwyczajną obstrukcyą (osłabieniem kiszki stolcowej i zatwardzeniem), które nierzadko u ludzi pierwej zupełnie zdrowych, są początkiem różnych chorób — rozumie się samo przez się — tylko wtedy, gdy nie przestrzegamy zalecanego regime i nie pomagamy sobie naturalnemi środkami przeczyszczającemi, z pomiędzy których woda gorzka **„Hunyady János"** jest najpopularniejszą i najulubieńszą. — Jedną z głównych zalet tej gorzkiej wody „Hunyady János" jest skuteczne i trwałe uregulowanie stolca. Ze względu zatem na ogólnie dobre zdrowie, uzyskane nawet po długotrwałem osłabieniu kiszek, przez systematyczne używanie „Hunyady János" gorzkiej wody, radośnie powinno się powitać te pełne natchnienia słowa, które profesor Dr H. C. (Wrocław) wodzie tej poświęcił jakoby kartę pamiętnika: „Nulla dies sine Hunyady János" — „Żaden dzień bez wody gorzkiej „Hunyady János". 4874

Ślub
ELIZY, córki adwokata Dra Michała LANDAUA i Franciszki z Sommerów LANDAUOWEJ, z p. LUDWIKIEM MALKOWSKIM, kand. notaryalnym, synem ś. p. Kamila i Aleksandry z Hirschlerów MALKOWSKICH, odbędzie się dnia 9 go września r. b. o godzinie 11 ej przed południem w kościele parafialnym w Zakopanem.

Cennik Izby handl. i przemysłowe w Krakowie

z dnia 5 września 1913, godzina 1 w południe.

I. *Waluty:* Franki papierowe płacą 19·— żądają 19·20. 20-to frankówki w złocie 5·25 95·25. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— ·—, 4½-pro. Listy zast. Banku hip. 90·— 90·50. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 82·— 82·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 91·25 91·75. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 82·70 83·70. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 86·20 87·20. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 82·25 83·25. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·75 93·75. 4½-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 88·— 89·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 87·40 88·40. 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·75 83·75. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·— 82·—. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79·50 81·—. 4½-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 89·75 90·—. 4-pro. Obligacye kolejowe 80·25 80·75.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 625·— 630·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 405·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 510·— 515·—.

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-pro. wspólna renta pap. 85·50 86·— 4²/₁₀-pro. wspólna renta srebrna 85·50 86·—. 4-pro. renta koronowa austr. 82·— 82·50. 4-pro. renta koronowa węgierska 81·25 81·75. 4-pro. renta austryacka w złocie 107·— 107·50. 4-pro. renta węgierska w złocie 101·75 102·52.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 września. (Giełda południowa).

Marki 118·10. Renta majowa 82·—. Renta koronowa węgierska 81·55. Akcye austr. zakł. kred. 631·—. Akcye węg. zakł. kred. 8[illegible]9·—. Akcye Anglobanku 31[illegible]·75. Akcye Unionbanku 6[illegible]2·50. Akcye Bankvereinu 5[illegible]2·—. Akcye Landerbanku 525·50. Akcye kolei państwowych 707·—. Lombardy 13[illegible]·60. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 366·—. Alpiny 823·[illegible]0. Rima Murany 707·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33[illegible]9. Losy tureckie 225·—. Ruble 254·25. Skoda 8[illegible]4·50. 4½ proc. listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie spokojne.

Berlin, 5 września. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 20[illegible]·25. Tow. dyskontowe 185·25.
Usposobienie: utrzymane.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 września.

4-procentowa renta rosyjska 82·95 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 93·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½ proc. listy ziemskie 87·10 rb.; 4-proc. listy ziemskie 88·40 rb.; 4½ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·10 rb.; 5-procent. listy miasta Warszawy 90·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·45 rub.; 4½-pro. listy łódzkie 85·10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 410·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 432·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 259·— rb.; Lilpop 135·50 rub; Rudzki 135·50. Rudzki nowe 128·— rb.; Zawiercie 275·— rb.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 września. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·26 do 11·27; pszenica na kwiecień 11·83 do 11·84; żyto na październik 8·42 do 8·43; żyto na kwiecień 8·92 do 8·93; owies na październik od 7·92 do 7·93; owies na kwiecień 8·23 do 8·23; kukurudza na sierpień 8·33 do 8·34; kukurudza na maj 7·44 do 7·45; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: ustalone; pochmurno.

Rutynowana buchalterka

i korespondentka obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje posady w większem biurze handlowem, ewentualnie nie w Krakowie. Zgłoszenia pod **Wanda** przyjmuje Biuro dzienników Józef Hopcas i Antonina Salomonowa, Kraków, Szczepańska. 7327 1 3

Magister farm.

młody, poszukuje posady od 1-go października. Informacyj udziela sekretarz Unitasu, Mr A. Jurkowski, Kraków, Szpital św. Łazarza. 7389 1 3

Ważne dla rodziców!

Kurs języka niem. dla młodzieży 5 K mies., dla dziatwy szkol. 4 K. Także przygot. się do egz. wstęp. i naucz. Ul. Czysta 8, II p., of. 7414 1 3

Maturzystka gimn.

udziela lekcyj i przygotowuje do egzaminu wstępnego od I-VIII kl. włącznie, pod bardzo przystępnemi warunkami. **Wanda** poste restante **Kraków**. 7411 1 2

Ogrodnik poszukuje posady od 1 lub 15 października, na ordynaryę lub po kawalersku. J. Smolik, Lwów, ul. Torosiewicza 13, u Krzyworońskich. 7409

Agencya handlowa w Krakowie

Radziwiłłowska 25, przyjmie zaraz dobrze poleconego agenta i podróżującego. Wiadomość na miejscu, parter. 7417 1 3

Pokoik

widny, z oknem na schody, oraz wielki strych, są tanio do wynajęcia, przy ul. Szewskiej 21, III p. Wiadomość na miejscu. 7384 1 3

Pomocnika handlowego

zamiejscowego, do handlu korzenno-śniadankowego, przyjmie firma **Maryan Ogieński, Kraków.** Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7386 1 3

Słuchaczka II roku fil.

(izr.), znająca język francuski, poszukuje guwernerki w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **Marta Lindówna** poste restante Kraków I. 7381 1 3

Poszukuje bony izraelitki, do 2 dziewcząt od 11—15 lat, do domu własnego na wieś. — Bona ma być zdolna w języku niemieckim, polskim, jak i w rachunkach. Zgłoszenia pod adresem: **Jonas Langer, Wilów,** p. Chochołów (przy Zakopanem). 7393 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.
Wielki wybór w instrumentach przegranych. 195 124 0

Brylantyna

francuska na włosy, słoik 30 h, w różnych zapachach. Kosmetyki i pomady od 20 h, opaski na wąsy od 30 h, poleca

L. Korzeniowski
Floryańska 22.
7383 1 3

Drób z r. 1913.

Z poręczeniem, że nadejdą żywe, wysyła opłatnie za zaliczką, do każdej stacyi: 20 wielkich kurcząt na pieczyste 20 K, 12 olbrzymich kaczek 22 K, 6 olbrzymich gęsi 22 K 50 h. — **S. Ellenberg, Tarnopol,** skrytka XI. 7392

Sanatoryum Dra Jakilna w Pilźnie (Czechy) do operacyj
PRZEPUKLINY i WOLA.
Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 3374 41 0

L. 5728. 7354 1 3

Ogłoszenie.

Dnia 12 września 1913 r. odbędzie się w tutejszym Magistracie licytacya zapomocą pisemnych ofert na dzierżawę prawa poboru opłat gminnych od piwa, spirytusu itp. na lat 6, t. j. od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1919.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawy 40.000 koron, od której wyżej licytować się będzie.

Oferty, zaopatrzone jednokoronowym stemplem, wnosić należy w dniu licytacyi najpóźniej do godziny 1 po południu.

Do ofert należy dołączyć wadyum, w wysokości 20% ofiarowanego czynszu, gotówką lub papierach wartościowych, losowaniu niepodlegających. — W ofercie ponadto winien oferent stwierdzić, że mu warunki licytacyjne i instrukcya, która przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem we Lwowie zatwierdzoną została, dokładnie są znane, i że się tymże w zupełności poddaje.

Warunki te i instrukcyę przeglądać można w Magistracie w godzinach biurowych od 8 rano do 3 po południu.

Magistrat miasta.
Wieliczka, dnia 2 września 1913 r.
Burmistrz:
AYWAS m. p.

Panna

z dwuletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **M. K.** do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 7424 1 2

Goethe Werke 30 t., Schiller Werke 14 t., Lessing Werke 5 t., wydanie: Bibliogr. Institut, jak nowe, tanio do sprzedania razem lub oddzielnie. Handlarze niedopuszczalni. — Wiadomość u dozorcy domu, ul. św. Anny 7. 7407 1 3

2 pokoje

z kuchnią, w oficynach, przy ulicy Floryańskiej 47, do wynajęcia. Wiadomość ulica Floryańska 36, I piętro. 7425 1 3

Kamienica II-p.

w okolicy ulicy Długiej, narożnik, 14 okien frontu, w pięknem i słonecznem położeniu, jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Hipoteka 130.000"** poste restante **Kraków.** 7408 1 6

Wdowa po lekarzu

przyjmie na mieszkanie z utrzymaniem panienki lub chłopców, uczęszczających do szkół. Fortepian na miejscu, opieka domowa zapewniona, warunki korzystne. Wiadomość: ulica Kurkowa 5, I p., drzwi na lewo. 7410 1 5

Poszukujemy szopy

na warsztat reperacyjny z zamknięciem, gdzieby można umieścić także kilka maszyn. Oferty z podaniem czynszu miesięcznego przyjmuje K. Reżač i Ska w Krakowie. 7399

Realność z wyszynkiem trunków

dobrze prosperującym. ogrodem owocowym, około 2000 sążni i kręgielnią, niedaleko Krakowa, z wszelkiemi uprawnieniami i całem urządzeniem, za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania lub zamiany na dom czynszowy w Krakowie. Roczny dochód netto 8000 koron. Do kupna potrzeba 20.000 koron, reszta może zostać przy hipotece. — Wiadomość: Temper, Kraków, ul. Starowiślna 29. 7383 1 2

Języki:
Angielski
Francuski
Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 7000 4 0

Anson School
ul. Jagiellońska 8, tel. 2233.

SZKOŁA BUCHALTERYI
STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, Floryańska 55, I p. Tel. 2113

przygotowuje do praktycznego egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w Akademii handlowej w Krakowie i do teoretycznego egzam nu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913 r. Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje BIURO BUCHALTERYJNE, ul. Floryańska l. 55, I piętro, telefon Nr 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów. — Cena za kurs buchalteryi kupieckiej wraz z nauką pisania na maszynach = 100 K, płatna w ratach miesięcznych. =

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwiestow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 6663 11 0

Do sprzedania
Dom
przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 26 0

Fortepian

krótki, dobry, garnitur mebli, sprzedam tanio. Kraków, Gołębia 10, handel mebli. 7222 3 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, albo jeśli gdzie niema, wprost w fabryce **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu Nr 140.** 37 36 0

Leçons et Cours de Français.

Plac Szczepański 7, au 1-ier ét. sur la galerie. 7406 1 9

Poszukuje się

dwóch zdolnych, trzeźwych **ślusarzy maszynowych** do natychmiastowego wstąpienia. — Zgłoszenia do **Fabryki cementu w Szczakowej.** 7395 1 3

Młodszy pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent z działu kolonialnego, potrzebny do handlu L. Sykutowskiego, Kraków, ul. Szewska 21. 7396 1 3

Kuchmistrz

pierwszorzędny, z chlubnemi świadectwami, przyjmie posadę. Adres: Kuchmistrz, Kraków, ul. Floryańska 19, I p. 7413 1 5

Do pielęgnowania chorych

polecają się dobrze wyszkolone Siostry, w miejscu, jak i w okolicach. Podgórze, ulica Józefińska l. 31. — Telefon 2090/VI. 7403 1 6

Przyjmę na wspólne mieszkanie:

inteligentną młodą osobę (urzędniczkę), ewentualnie z utrzymaniem. Adres: Batorego 4, parter, na prawo. 7415 1 2

Lekcyj gry na skrzypcach

i teoryi muzycznej, z uwzględnieniem najnowszych metod i poglądów, udziela **T. Charzewski.** Zgłoszenia: ulica Floryańska 29, II piętro, od 2—4 po południu. 7211 3 3

Ucznia

z inteligentnego domu przyjmie w opiekę z utrzymaniem starszy pedagog. — Wiadomość: Karmelicka 35, III p. 7140 6 0

Fortepian

w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Lenartowicza 3, II p., na lewo. 7416 1 3

Ukończona konserwatorzystka

primowistka, rutynowana siła w kinoteatrach i orkiestrach, poszukuje zaraz engagement. — Zgłoszenia: **„Otranto"** poste restante **Lwów.** 7203 3 3

Dwa pokoje

do wynajęcia. — Ulica Studencka l. 19, lewy parter. 7141 4 5

Majątek

ziemski Świegocin ad Korzenna, w uroczej okolicy, gościniec powiatowy, równia, 11 kilometrów do stacyi Bobowa miasta, gleby bardzo dobrej pszenicznej i żytnej, oraz pięknym lasem, obszar około 360 morgów, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia u właściciela **Aleksandra Koczanowicza w Świegocinie,** p. Korzenna. 7241 3 5

Przejeżdżającej Publ. polecamy nasze piękne

Lalki

w krakowskich strojach, z włosami do czesania, i mówiące jako najodpowiedniejszy podarek z Krakowa. Pierwsza krakowska fabr. lalek, Kraków, ulica Wolska 1. 7147 5 5

Antilentilia.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetną białość, świeżość i delikatność.**

Cena 4 K. 5396 11 0

JAN INNATOWICZ
Kraków, Sukiennice 20.
Lwów, Sykstuska 25.

Wpisy do koedukacyjnej szkoły MARYI RAMUŁTOWEJ
w Krakowie, ul. Krupnicza l. 16, I p.,

odbywają się od 26 sierpnia codziennie od 11 do 1 godz. w południe i od 5 do 7 wieczorem. Szkoła obejmuje 4 klasy **normalne** i od I do V włącznie klasy **gimnazyum realnego.** Nauka w szkole oparta jest na nowych metodach pedagogicznych, systematyczne wycieczki naukowe i skautowe, gimnastyka i slojd. Nauka rozpoczyna się 10 września. 7224 3 3

Lecznica dla zwierząt, oraz zakład kąpielowy
Kraków, Lubicz 40 — Telefon 2552

przyjmuje w leczenie wszelkiego rodzaju zwierzęta domowe, oraz przeprowadza zabiegi operacyjne. — Dla psów **kąpiele lecznicze** oraz **zwyczajne.**
5536 17 0 *Artur Liebeskind,* lekarz weterynaryjny.

Znak
Stern Marke
„Gwiazda" na worku
tomasyny
daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy i skuteczny.

Tomasyna „Gwiazda" pod oziminy niezrównany nawóz fosforowy.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chem. roln.

Józef Karrach
Lwów - - - - ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 6097 14 19

NOWO OTWARTA
KSIĘGARNIA POWSZECHNA I SKŁAD NUT
pod firmą **ADOLF DATTELBAUM**
w Krakowie - - - - - - - - - - ulica Długa l. 27

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że posiada **bogato zaopatrzony skład książek,** obejmujący wszystkie działy literatury polskiej i obcej, wszystkie najnowsze wydawnictwa, jakoteż nuty dawnych i spółczesnych kompozytorów. Wszelkie zlecenia wykonuje starannie i szybko. 7163 2 2

Korzystne widoki wygrania. **6 ciągnień na rok.**

Losy tureckie.

Przez losowanie przypadają **każdego roku główne i wielkie poboczne** wygrane w sumie **2 milionów, 325.000 franków złotem.**

Najbliższe ciągnienie 1 października.

Każdy los musi być wyciągnięty, każdy los utrzymuje przeto zawsze swą wartość.

Polecam do kupna:
1 los turecki na raty miesięczne po 7 lub 10 K
2 losy tureckie „ „ „ 14 „ 20 K
3 losy tureckie „ „ „ 21 „ 30 K

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po zapłaceniu pierwszej raty przekazem lub przez zaliczkę. — Zapłatę dalszą uskutecznia się przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN — Dom bankowy
BERNO (Morawskie), Wielki Plac 23/25 (w domu własnym).

Solidnych, stałych zastępców ustanawia się pod korzystnemi warunkami prowizyjnemi. 7223 1 4 **Ceny przystępne.**

Francuskiego angielskiego i włoskiego

udziela się gruntownie wypróbowaną metodą pod przystępnemi warunkami, przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 8,** parter, drzwi na lewo.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 12—1 i 6—7 po poł. 7412

Starszy handlowiec

przystąpi do spółki dobrze rentującego się interesu handlowego, z kapitałem 10.000 koron. Zgłoszenia pod **A. K. 500** poste restante **Kraków.** 7277 2 3

Mleko

tak ważny czynnik przy odżywianiu młodzieży szkolnej, powinno być wolne od zarazków chorobotwórczych, ażeby je podawać dzieciom bez obawy w stanie surowym.

Najlepiej odżywia mleko surowe podgrzane.

Zakład „Laktol" dostarcza mleka od krów zdrowych, każdego roku szczepionych; w oborze idealne warunki hygieniczne.

„Laktol"
ul. Karmelicka 15.

Stała kontrola lekarska. 7281 1 2

WYPRAWY
dla
Młodzieży szkolnej

6690 9 10

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice l. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Nauka języków
METODA BERLITZA
obecnie:
Jagiellońska 9.
Nr telefonu 2233.

6809 13 0

Ukończony słuchacz filozofii

filolog, poszukuje guwernerki lub lekcyj w Krakowie. — Zgłoszenia pod **Sm.** poste restante **Kraków.** 7303 2 4

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz lekcyj specyalnych i zbiorowych niemieckiego i francuskiego. Zbiorowe 2 korony miesięcznie, specyalne według umowy. — Ul. św. Filipa 22, 1 piętro, na lewo. 7304 2 6

Basztowa 19.

1 lub 2 lokale sklepowe, odpowiednie zarazem na ubikacye kancelaryjne, od 1 października do wynajęcia. — Wiadomość: ulica Helclów 9, I piętro. 7305 2 3

Celujący uczeń VII kl. gimn.

poszukuje lekcyj. — **A. K.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 7311 2 3

Posady

odpow. poszukuje absolwent Akademii handl., znający dokładnie stenografię polską i niem., oraz pisanie na maszynie. — Zgłoszenia pod „Zdolny" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7308 2 2

Kantorzystka

uzdolniona w fakturowaniu, pisząca biegle na maszynie (system Underwood), znajdzie **zaraz** posadę w fabryce czekolady **A. Piaseckiego, Kraków.** — Zgłoszenia tylko pisemne z odpisem świadectw najpóźniej do 10 września. 7313 2 3

Do wynajęcia na Salwatorze

2 pokoje z kuchnią i łazienką, na I p. Wiadomość: 2-ga willa na lewo, parter. 7045 3 3

Akuszerka

Filipowa, mieszka przy ul. Kremerowskiej 4, I p. 7309 2 3

Która z Pań niezależnych zechce chwilowo dopomódz młodemu, przystojnemu, kawalerowi na rządowem stanowisku. Może i starsza kobieta, lecz miłej powierzchowności. Dyskrecya słowem honoru. — Zgłoszenia pod „Mars" poste restante Kraków, okazicielowi kwitu inseratowego. 7270 2 3

1 koronę!
tygodniowo
można sobie spłacać u
S. Zahna
w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31,

dostawcy Związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor.**

Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę 6045 5 5
1500 koron.

Uczeń VI kl. gimn.

poszukuje lekcyj. Zgłoszenia: **„W. 15"** poste restante **Kraków.** 7328 2 3

Uczeń

Instytutu muzycznego w Krakowie, udziela lekcyj gry na skrzypcach. Zgłoszenia listowne z podaniem adresu proszę przesyłać pod „Muzyk" poste restante Kraków-Kleparz. 7329 2 3

Jedyna na Kraków Sprzedaż mebli antycznych
Leopol. Machowska
7331 3 3 ul. św. Jana l. 16.

Środki

do czyszczenia sprzętów kuchennych. **Proszki** do noży **„LAWA".** Znakomity proszek do czyszczenia naczyń kuchennych, paczka 20 hal. **Pasty i kremy** do czyszczenia obówia — polecają 7334

Reim i Ska
Kraków, Rynek 37.

Francuzce rodowitej

za udzielanie języka francuskiego, ofiaruje się mieszkanie. **Osobiste** zgłoszenia się pożądane. Kraków, Groble 20, I piętro, front, na prawo, od 4—6 po południu. 7326 2 3

Na wieś.

Dla towarzystwa i wspólnej nauki weźmiemy chłopczyka, przygotowującego się do II kl. gimn., dobrego charakteru i wychowania. Opieka całodzienna, nauczyciel stały. Spacery, gry, sporty. 2 mile od Krakowa. Zgłoszenia szybkie: Królestwo Polskie, poczta Michałowice, poste restante pod „Jedynak". 7325 3 3

Polowanie

lub prawo polowania, kto ma do odstąpienia? Proszę o zgłoszenia: Szerląg, Zakopane, Żywczańskie l. 1303. 7343 2 4

Do sprzedania

willa piętrowa z oficyną, wodociągiem i pięknym ogrodem około 1200 sążni, na wzgórzu, całość frontowa, naprzeciw gimnazyum i bursy w Bochni. Wiadomość u adw. Dra J. Peipera, Kraków, Grodzka 15. 7348 2 2

STORY
prawdziwe amerykańskie
żaluzye do okien
poleca po najprzystępniejszych cenach
fabryka rolet
W. PĘDZIWIATR
Kraków-Dębniki, Barska 16.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko.
6280 6 15

Potrzebny do wynajęcia

dom wygodny, ciepły, z dwoma lub trzema pokojami, kuchnią i ogrodem, najchętniej w Starym lub Nowym Sączu. — Wiadomość: **„Emeryt"** poste restante **Kraków** główna poczta. 7262 2 3

Wysyłam masło, mazurskie kuchenne, świeże, wyborne w faskach 5-kilowych, franko 11 K, w większych ilościach 1 kg. 4·20 K. Mojżesz J. Panner, Lutcza. 7365 2 6

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 6218 6 10

E. 156/13. 7318 2 3

Ogłoszenie sprzedaży.

Dnia 15 września 1913 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w browarze w Zamościu ad Wojnicz publiczna sprzedaż 4 kadzi dębowych, oraz 6 kuf dębowych na piwo o pojemności po 50 hektltr., jak również 1 maszyny do korkowania flaszek.

Przedmioty, sprzedać się mające można oglądać przed licytacyą na miejscu.

C. k. Sąd powiatowy.
Wojnicz, dnia 18 sierpnia 1913.

Ważne!!
dla szkół, zakładów naukowych

Lakier do tablic — gąbki — kredy szkolne — środki dezynfekcyjne — oliwę do podłóg. — Lakiery i masy francuskie. — Rogóżki kokosowe. — Szczotki — wszelkiego rodzaju — piuropusze itp. artykuły gospodarcze — poleca najtaniej firma 7108 4 10

Wiktor Wanderer
skład farb i przyborów malarskich
Kraków, ulica Szewska 21.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. F. Górski.